

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Przypominam, że rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występująco w nich treść.

Pozdrawiam i życzę miłego odsłuchu. Roxana Węgiel.

O, cere żurnalisty. Dbą Sunef Med Plus.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Śpiewałaś w samochodzie jak jechałaś?

Nie, jechałam w ciszy. Byłam trochę zdenerwowana, bo na Czerniakowskiej był straszny korek.

A potem tak mnie Google poprowadziły, że stanęłam i zobaczyłam taki znak. Czerwony kółeczko dookoła i biały środek.

No właśnie, a co sprawiał Ci szczęście, jak byłaś dzieckiem?

Śpiewanie. A skąd Ty to wiesz właściwie?

Blanka.

Rozmawiaj z moją mamą?

Ja wiem wszystko.

O kurde, to poddaj, już zaczynam się dynę badać.

No nie, ale tak serio śpiewanie?

No tak, śpiewanie. Mama mi opowiadała, że jak jeździłyśmy w poławach, z których pochodzę na Lubelszczyźnie, nie mówiła się autobus, tylko mówiła się emka.

No i jak jechała ze mną w emce gdzieś, to ja śpiewałam, bo zaczęłam bardzo szybko mówić.

Jak miałam dwa lata, to już mówiłam tak, jak dzieci 4-5, o 6-letnie.

Też dużo i bardzo dużo śpiewałam.

I śpiewałam takim freestylem.

Byłam i śpiewałam o tym, co widziałam za oknem, więc mama mówiła, że jak jechała ze mną tą emką, to cała emka ludzi.

I wszyscy byli cicho, bo ja siedziałam i śpiewałam o tym, co widzę za oknem.

Czyli byłeś takim pogodnym dzieciakiem? Szczęśliwym?

Byłam bardzo pogodną, radosną dziewczynką.

Byłam bardzo szczęśliwa, miałam niezwykle szczęśliwe dzieciństwo. Każdemu dziecku życzę takiego.

I co śpiewałaś, kiedy już mogłaś jednak odwzorowywać jakieś piosenki?

No, śpiewałam na przykład Reniusi. Pamiętaj, że ja jestem stara.

Blanka, jesteś niewiele starszy ode mnie, więc jesteś bardzo młoda. Bardzo młoda, bardzo atrakcyjna.

W środku w Blance mam 16 lat i naprawdę łapię się na tym, że zastanawiam się, o co chodzi ludziom dorosłym.

Czyli w moim wieku, wiesz, bo ja mam 16 lat.

Ale mimo wszystko, jednak wiele osób, które nas oglądają, mogą nie znać na przykład Reniusi, jak miała ruszki na całej głowie śpiewa.

Zakręcona, więc wiesz... Warto wygoogłać.

Nie, nie. Ona teraz chodzi na padla, więc odświeżam sobie...

Teraz widzę, jak po prostu gra, ale już w zupełnie coś innego.

Ty miałaś akurat słomiany zapołatrynować, karate, sztuki walki, pływanie. Co tam jeszcze było?

Taniec towarzyski, hud sportowy.

Hud sportowy?

Tak, tak. I kiedyś w ogóle wygrałam zawody wojewódzkie, a wiesz dlaczego?

Bo nikt inny nie startował?

Dokładnie tak. Super, nie?

Ale miałaś do czegoś predyspozycję?

Do wkurwiania ludzi.

Pytam serio. Czy tak naprawdę, jak trenowałaś coś, co byłaś w najlepsza, jak już ktoś inny startował w tej cyjstypii?

Bardzo dobrze tańczy.

No balety, to akurat słyszałem, że masz dobre.

Balety, mam dobre. No to akurat powiem ci, to masz tu kiepskie źródło, bo ze mną balety są bardzo krótkie i niestety ja jestem raczej emerytem.

Tańczy dobrze, jestem bardzo skromna.

Dobrze śpiewam?

A tak, poza tym to tak. No, słomiany zapołom mam na drugim.

A po kim?

A to po nikim.

To, bo rodzice obydwójce są bardzo konsekwentni, więc nie mam źle tego pojęcia.

A czy teraz to się zmieniło? Natomiast jako dziecko chciałam wszystko. Wszystko chciałam robić.

A dlaczego? No bo z tym śpiewaniu, to mówisz tak, że...

Nie, śpiewałam długo. Śpiewałam praktycznie całe życie, no.

No i gdzie to się zatarło? Kiedy przestałaś tak naprawdę śpiewać?

Jak mi tata powiedział, jak miałam 14 lat, to już zaczęły się wtedy takie trochę rozmowy o przyszłości, wiesz.

Ja bym chciała być w przyszłości, ja zawsze chciałam być piosenkarką.

I mój tata mi po prostu uświadomił, że aż takiego talentu, ja mam nieprawdopodobny słuch muzyczny,

natomiast wokalnie ten głos nie ma pięciu oktav, jak na przykład...

To mój?

O mój Boże, tak strasznie cię przepraszam.

Agatka, czy możesz wycieszyć mój telefon?

Nie masz pięciu oktav.

Tak, że nie mam pięciu oktav, jak Justyna Steczkowska, więc no nie jest...

Nie ma tutaj dużej szansy na powodzenie takiego nieprawdopodobnej kariery, więc...

No to czekaj, co chciałaś robić, jak porzucałaś to śpiewanie, bo teraz to jest jeszcze bardziej ciekawsze,

patrząc na całą Twoją drogę.

Potem sobie wymyśliłam, że będę fotografem, bo bardzo dobre zdjęcia robię do tej pory zresztą, natomiast znowu tutaj ta tuść podciął mi skrzydła, bo mówię, moi rodzice są bardzo pragmatyczni i pamiętajmy o tym, że przytaczamy rozmowę sprzed 20 lat ponad.

I wtedy jakby fotograf kojarzył się z Panem, który robi ci zdjęcia do dowodu.

To prawda.

I skoro jesteś niewiele młodszy, to wiesz.

Więc jakby rozumiem podejście mojego taty, natomiast...

No z tą fotografią też nie mam za wiele wspólnego aktualnie.

Czyli byłaś artystyczną duszą.

O, zawsze. Ja zawsze szyłam, potem chciałam być projektantką mody, bardzo.

Szyłam moim lalkom ubranek, bardzo dużo z rajstów, bo było najłatwiej.

No, ale nie umiem rysować.

A żeby na przykład iść na projektowanie odzieży, no to trzeba jednak umyć rysować, ale nie umiem.

No jednak tak, ale też byłaś w tym wszystkim takim niesfornym dzieciakiem,

który przyswarzał mimo wszystko problemy w szkole, na podwórku.

No pewnie.

No do tego nie pasujesz.

Taka właśnie jestem, znaczy taka właśnie byłam, no bo lubiłam zawsze towarzystwo chłopców, wolałam jednak się kumplować z chłopakami, oni byli ciekawsi dla mnie,

oni mieli fajniejsze zabawy, oni byli bardziej konkretni,

te dziewczynki były takie rozlazły, zawsze takie ryczące i tak dalej,

a ja lubiłam w wojnę, w Mortal Kombat, Street Fighter'a,

w Street Fighter'a jest w ogóle zielony potwór, nazwa się Blanka.

Wszystko pasowało. A kim zostali twoje kumple z dzieciństwa?

O kurczę, nawet nie wiem, wiesz, kim zostali.

Nie mam kontaktu za bardzo z ludźmi ze swojego rodzinnego miasta.

A to umarło od razu, jak się przeprowadziłaś do Warszawy,

czy jednak z biegiem czasu dużo, dużo później?

To umarło w ogóle w szkole średniej już.

Tak mi się wydaje, że w szkole średniej miałam przyjaciółkę i wążkę,

która bardzo charakterem do mnie pasowała.

To zresztą to zaszła w ciążę?

Nie, nie, nie, to jest Magda, to jest moja przyjaciółka z podstawówki, najlepsza.

Natomiast miałam i wążkę, która jeździła motocyklem i była jeszcze bardziej porąbana niż ja.

Potem miałam jeszcze do tego kasie, która gra wręczno,

była ostrzeżona na 5 mm i strasznie podobała się mojemu bratu.

Ale już z chłopakami potem nie miałam do czynienia.

Może dlatego, że w szkole średniej bym sobie raczej nie wyobrażała,

że można przyjaźnić się z mężczyzną.

O, czyli to się jednak trochę zmieniło.

No tak, bo to jest mądrość pewnego rodzaju moim zdaniem.

A harcerstwo kiedy było w twoim życiu?

Rodzice mnie na obóz harcerskiej wysłali, ja byłam w czwartej klasie podstawówki,

czyli masz wtedy 10 lat, wysłali nas pod namioty.

Super było.

Tam się całowała i zadamy.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem posłam na terapię

Tam się całowałam, zadamy.
Ostatnio słuchaj, wyobraź sobie, znalazł mnie na Instagramie.
Ciekawe jak.
No nie?
Ale tak, tam się całowałam.
Kurde, ale to były czasy.
16 lat miałam.
Ja się bardzo późno całowałam.
No jak, czekaj, w czwartej klasie podstawówki byłaś na pierwszym obozi.
Na pierwszym, ale nie powiedziałam, że całowałam się na pierwszym.
Jeździłam na te obozy, bo tak, tak, tak, bo było super.
I każdemu rodzicowi polecam, wysłanie dziecka na obóz harcerski,
to jest naprawdę szkoła życia.
Umarły te obozy harcerskie, ogólnie harcerstwo.
Wydaje mi się, że jednak gdzieś tam zaczęło umierać.
Jednak te dzieciaki, wydaje mi się, że już dzisiaj nie są wysłane na takie obozy.
A nie, teraz byłyby wysłane do glampingu.
No tak.
Bo lepsze foto na Instagram.
No właśnie, to teraz już wszystko rozumiem.
Teraz mi rozjaśniłaś w ogóle moją, moją głowę.
I to też są takie rzeczy, gdzie się czegoś nauczyłaś,
bo mnie zastanawiało, gdzie nabywałaś te wszystkie umiejętności,
bo ty masz spory zestaw umiejętności,
których nie nabyłaś przez edukację,
tylko wydaje mi się, że gdzieś tam po prostu podpatrując, obserwując,
jest bardzo dobrym obserwatorem.
No chociażby patrząc na marketing.
Bardzo dobrze znasz się na marketingu, bardzo dobrze rozumiesz ludzi,
rozumiesz potrzeby ludzi, potrafisz oceniać ludzi moim zdaniem.
Bo jestem wbrew pozorom, jestem bardzo empatyczna,
jestem zajebiście wrażliwu osobom.
A ten powiedział od razu, że jesteś empatyczna.
Nawet to, co ty mówisz, jaka jesteś obrzydliwie romantyczna w związkach,
jaka chcesz być traktowana w związkach,
no to pokazuje jednak, że ty jesteś bardzo delikatna.
I to, że mówisz o sobie, o sobie, o sobie, o sobie trzeciej,
to tylko i wyłącznie ubieje sobie ranie zbroi.
Połatwie ci jest powiedzieć, że no Lipińska coś tam zrobiła,
bo na nią możecie próć, ale nie zostawcie w spokoju.
Tak, tak, jest blanka i jest blania, no.
Chociaż dzięki trzem ostatnie, przez ostatnie trzy lata chodzę na terapię,
to dzięki temu byłam w stanie je połączyć.

Więc tak naprawdę jest mnie teraz jedna,
aczkolwiek tak, no ludzie dostają jakąś pewną wersję mnie,
w zależności od tego, jak blisko są.
Ale chodzisz teraz już na taką właściwą terapię,
bo wiem, że wcześniej miałaś przewodniczkę duchową na pewno.
I cały czas jest ta sama osoba.
Okej, a kto to jest przewodnik duchowy?
Wiesz co, bardziej chodzi tutaj o to,
że to nie jest taka konwencjonalna terapia,
której uczą cię na studiach, jak chcesz zostać psychologiem,
tylko to jest osoba, która w swoim życiu bardzo dużo przeszła,
a potem zaczęła bardzo dużo się uczyć, jak pomagać ludziom,
jak pomagać ludziom, którzy borykają się z takimi czy innymi problemami,
z takimi, które ją dotykały, albo z takimi, które dotyczą ludzkość.
I dzięki mnie, na przykład, kiedy ja zaczęłam chodzić do mojej Agaty,
to poprosiłam ją, żeby została hipnotyzerem,
bo było mi łatwiej pracować w hipnozie ze względu na to, że ja jestem hipnotyzerem.
Jagata skończyła jedną szkołę hipnozy, po czym stwierdziła,
że to jest świetne i skończyła chyba wszystkie, które są dostępne na rynku.
Okej, a wracasz tam też do dzieciństwa,
czy raczej to są rzeczy, na których bazujesz?
Pieszo, to jest bardzo ciekawe, że dla ludzi to trochę brzmi jak Harry Potter,
dlatego ja bardzo nie lubię o tym mówić, bo to jest temat rzeka
i żeby komuś wytłumaczyć w ogóle, na czym polega hipnoza i praca z podświadomością,
to żeby nie być na kompletnego wariata, to zajęłoby nam to godziny.
Natomiast najwcześniej cofnęłam się do trzeciego miesiąca swojego życia płodowego,
żeby coś naprawić i faktycznie, dlatego dla mnie konwencjonalna terapia,
kiedy ja jestem hipnotyzerem i zdaję sobie sprawę z tego,
jak działa ludzki, mózg, jak działa świadomość, jak działa podświadomość,
dla mnie zwykła terapia nie byłaby kompletna,
ponieważ w zwykłej terapii, jeżeli nie stosujesz hipnozy,
to nie jesteś w stanie dogrzebać się do rzeczy, które są bardzo głęboko, bardzo często.
Dlaczego poszłaś na terapię?
Tutaj próbuje być dyplomatyczna, a to nie jest w ogóle moja cecha, dyplomacja,
to jest cecha mojego brata i teraz próbuje...
Generalne matematyki z dyplomata?
Tak, uch, ale to jest wiesz, to wszystko jest dziwna kalkulacja u niego.
Bądź sobą.
Nie, bo musiałabym powiedzieć, że poszłam na terapię przez barona,
natomiast tak naprawdę...
Nie, nie, nie, nie zostawiamy tego tak, bo chciałabym powiedzieć,
że poszłam po tych trzech latach terapii, mogę powiedzieć,
że poszłam dzięki Alkowi i jestem mu bardzo za to wdzięczna,

że byłam w takim momencie swojego życia,
że poszłam do Agaty i jestem bardzo za to wdzięczna,
że nadal tam jestem i że nadal mogę z nią pracować,
bo dzięki temu w moim życiu i w życiu moich bliskich
wydarzyło się bardzo dużo dobrych rzeczy.
Fotele w podkaszcie żurnalisty zapewnia Jumisu.
A jakie rzeczy zmieniłaś bądź zniwelowałaś w swoim życiu po terapii?
Albo w trakcie terapii?
Na przykład poczucie bycia niewystarczającą.
O czym nie miałem zielonego pojęcia na przykład.
A ty czułaś się niewystarczająca?
Tak, okazało się, że tak,
że to poczucie niewystarczalności powoduje,
że zwłaszcza w relacjach damsko-męskich popełniam błędy.
I gdyby nie to, to prawdopodobieństwo,
że nie byłabym w stanie teraz tworzyć tak wspaniałej,
spokojnej relacji, jest bardzo duże,
bo każdą swoją relację poprzednią po prostu rozwaliałam.
W jaki sposób rozwaliałaś?
A to bardzo różnie.
To bardzo różnie, natomiast był na to pewien schemat,
czyli coś mi bardzo brakowało akceptacji, wiesz?
I albo było coś tak jak ja chciałam,
tak jak sobie to wymyśliłam,
a jak wszyscy dobrze wiemy,
po napisaniu 1500 stron
można wyrzec, że ja mam dużo wyobraźni,
więc jestem w stanie sobie każdą sytuację
wyobrazić co najmniej na 50 sposobów.
Wybieram sobie jeden sposób, który mi najbardziej pasuje.
I wtedy co się dzieje?
Wtedy rosną ci oczekiwania.
To, że ta druga osoba jest w swoim świecie, a nie w twoim.
I ona nie siedzi w twojej głowie i w twoich wyobrażeniach.
I tobie się wydaje na przykład, że ona się nie stara,
a dlaczego? Bo ona nie robi tego tak, jak ty chcesz.
A ona się stara tak, jak umie.
A ty nie umiesz tego docenić, bo się nie stara tak, jak ty chcesz.
To zmieniałaś się w życiu wiele razy,
jak sobie spojrzysz na swoją historię
i na to, jak opowiadasz o tych związkach
i patrzysz na swoje życie.
To było wiele różnych twoich osobowości w tobie?

Nie. Nie.

Ja byłam cały czas

konstans

tak samo nie nadająca się do związku,

a wychodząca z założenia, że jestem idealnym partnerem.

A dlaczego nie nadawałaś się do związku?

Bo pewnie dogrzebywałaś się tego, dlaczego nie nadawałaś się do związku.

No i właśnie tutaj wracamy z powrotem

do tego poczucia bycia niewystarczającą.

A to, gdzie się to urodziło?

Nie rozumiem.

Bo gdzie urodziło się to, że jesteś niewystarczająca?

Bo z tego, co mówisz, dom miałaś fajny.

Nawet ta historia, że kiedy zamykaliście oczy z bratem,

tata was karmił, żebyście rozróżniali smaki,

ta historia o tym, że mama nie jadła mięsa po to, żeby było dla was.

I dalej nie je, bo obrażasz to sobie.

Tak się przyzwyczaiła.

Ale to pokazuje, że tam było bardzo dużo miłości.

To gdzie urodziło się to,

że pierwszy raz w swoim życiu poczułaś się niewystarczająco?

To w ogóle nie należy do mnie.

To tylko tyle mogę powiedzieć, bo nie chciałabym tego tematu poruszać,
ponieważ to

nie zawsze jest tak,

że kotwica, którą nosisz,

należy do ciebie.

A jaki to był dom?

Ten, w którym się wychowałaś, wracając tam.

Jakbyś miała otworzyć teraz jego drzwi,

jako dorosła kobieta

i spojrzeć na niego oczami dziecka.

Tym, którym byłaś. To jaki to był dom?

No i wspinałszy na światło.

A jaki miał zapach?

Jedzenia.

Jakiego?

Kotletów mielonych.

Ale to pewnie dlatego, że ja je lubię.

Natomiast zawsze był zapach

takiego fajnego jedzenia,

albo ciasta,

albo jakiś klusek

takich, wiesz, podsmażanych
na jakieś słonienia, coś takiego, nie?
I mówiłaś też, że w tym domu
zawsze szanowano pieniądze i też
Ty je przez to szanujesz.
No tak, bo wiesz, myśmy ich nie mieli po prostu,
więc jakby siłą rzeczy wydaje mi się,
że ludzie, którzy nie mają pieniędzy, to je szanują.
No tak, ale to wtedy,
kiedy Ty je zaczynasz mieć, czasami powoduje to,
że wydajesz na lewo i na prawo,
chcesz się tym nasycić, nigdy tego nie miałaś?
Ja na całe swoje szczęście
parę lat temu
byłam związana z mężczyzną,
który był bardzo bogatą człowiekiem.
I wtedy,
kiedy wydawała mnie swoje pieniądze,
to mi trochę palemka odbiła.
I ja uważam, dlatego
moim ulubionym powiedzeniem jest,
że niczego nie żałuję, bo wszystko dzieje się po coś,
ja uważam, że miałam to przeżyć
dwa lata przed wydaniem książki
przed przyjściem tego sukcesu
właśnie po to, że jak już przyjdą te moje pieniądze,
to żeby mi nie odbiło.
Co to znaczy, że palemka Cię odbiła?
No wiesz, jeżeli masz
mężczyzna, który daje Ci wszystko,
no na początku
jest to dziwne, że Ci daje,
ale w pewnym momencie się przyzwyczajasz
do tego, że dostajesz,
ale więcej.
A, że on był kochany.
To nie było, wiesz, to absolutnie nie była sytuacja,
w której ja tylko brałam,
no bo ja stworzyłam mu dom.
Aczkolwiek jak patrzę na siebie z perspektywy czasu
i na to,
jak chciałam następną parę butów
od Izabel Mara, albo coś takiego,

to sobie myślę, na chuj Ci te buty.
Wiesz, teraz na przykład nie mam takich zachcianek.
Moje ego w tej kwestii zostało
ukochane i
dzięki temu ja byłam w stanie
po pierwsze docenić te pieniądze,
po drugie też,
wiesz, ciężko się leci z bardzo wysokiego konia.
I jak myśmy się rozstali
i ja wróciłam do normalnego życia,
to to było trudne.
I wtedy dopiero zobaczyłam,
jak bardzo zmieniło się moje postrzeganie pieniędzy.
Na to, jak się zmieniło, bo to
jest bardzo ciekawe.
Nowe obraż sobie na przykład,
że nie płacisz
za jedzenie w knajpie.
To były czasy,
resztą co widać po 3-6-5,
gdzie już sam szampan robił na mnie wrażenie.
No i to pamiętam,
jak...
Dlaczego akurat o tym mówię?
Bo to jest taka sytuacja, którą zapamiętałam bardzo dobrze,
czyli że to był moment jakiś taki
nowralgiczny w moim życiu.
Pamiętam, byśmy się...
Byłam ze sobą rok
i ja opływałam w te wszystkie wygodę i tak dalej,
i tak dalej, ochraniasz, kierowca,
gospoś,ia,
dom z basenem i tak dalej, i tak dalej,
kartanę limit, w ogóle wszystko.
Czekaj, ile miałeś lat temu?
No to było,
czekaj, 5 lat temu wydałam książkę,
czyli to było 7 lat temu.
To był 2016 rok.
No i...
No i nagle wracam do tego swojego życia,
do tego swojego już.
Prawdziwego.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Znaczy tam to też było prawdziwe, bo wiesz,
ja byłam potwornie zakochana w tym człowieku,
ale niestety
on miał ogromny problem z alkoholem.
Takim naprawdę bardzo poważnym.
I to...
Nie do wyleczenia, przez to zostałam hipotyzarem,
bo myślałam, że go wyleczę, ale się nie udało.
No i jak już wróciłam do tego swojego życia,
to pamiętam,
poszłam do
bardzo popularnej wśród celebrytów
restauracji White Merlin w Sopocie
i tam
była
promocja na
Moeta Aisa.
I on kosztował za butelkę 210 zł.
Chyba nie pamiętam, teraz mogę trochę kłamać.
I pamiętam, że złapałam się.
Pierwsza moja myśl była, boże,
przy to jak za darmo.
A kolejna myśl była
blaniu. To jest 210 zł.
To są zakupy
dla ciebie na dwa tygodnie. Wtedy jeszcze inflacja
tak nie szalała, nie?
A ty stwierdzasz, że to jak za darmo
i że bierzmy, nie?
No.
To wtedy jest taki spadek z hookiem.
No.
Zmieniać się perspektywa, to mocno zostajesz.
Ale też fajne jest to, już z tej historii
da się wyciągnąć, że widziałas
taką nadzieję na to, że możesz kogoś naprawić.
To też miałas zawsze, bo jednak
powiedziałaś, że czarnowictwo masz po mamie.
A to się trochę wyklucza.
Nie, nie, to czarnowictwo po mamie, słuchaj.
To jest to, że na przykład
dzwonię do Pawła.
Paweł nie odbiera.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Odczekam chwilę.
Dzwonie znowu. A tu jest na przykład
abonent ma wyłączony telefon.
A ja już widzę, że on miał wypadek
samochodu, nie żyję.
Już trzeba zacząć dzwonić po szpitalach.
To to jest to czarnowictwo po mamie.
Natomiast ja taki proces naprawczy
miałam zawsze
i dopiero na terapii
nie mogę powiedzieć, że się tego pozbyłam.
Pozbywam się tego, że chciałabym
bardzo
ludziom pomagać
i za nich przejść pewną drogę
i zrobić za nich pewną pracę. A tak się nie da.
Próbowałeś zdefiniować, dlaczego tak robisz?
Ale rzeczywiście.
Oczywiście, że tak. Bo to znowu moje poczucie bycia
niewystarczająco było.
Czyli to jest takie, że chciałeś być
dla kogoś taka... I potrzebna.
Żeby nie przyszło temu komuś do głowy. Nie zostawić.
A paradoks polega na tym,
że wszystkich swoich facetów ja zostawiałam.
Ale to też często jest mechanizm obronny,
że zostawiasz ludzi, bo boi się
żońcie zostawić. Dokładnie.
Dlatego mówię, że działałam według pewnego schematu
w tych wszystkich związkach.
I myślę, że gdyby
sytuacje, które działały się między mną
a baronem, które spowodowały, że ja już po prostu
nie wytrzymałam i poszłam na terapię,
to nigdy w życiu
nie udałooby mi się stworzyć tak
wspaniałocudownej relacji, jaką mam z Pawłem.
Bo to po prostu było niewykonalne.
Czasami musimy spojrzeć sobie
głęboko w oczy.
Pomimo tego, że potrzebujemy do tego bardzo,
bardzo dużej odwagi.
No bo czasami jednak sami widzimy, że

nikt nas nie niszczy tak bardzo, jak my sami. A ty, korespondując do tego, że twoja mama do dzisiaj nie za bardzo je mięso i to już z tego przyzwyczajenia, bo się przyzwyczaiła, ty masz jakieś przyzwyczajenia z dzieciństwa, które widzisz, jak coś robisz jako dorosła kobieta? O kurde, ja mam strasznie dużo kotwic gastronomicznych, wiesz. Na przykład jak czuję smak miodu, to muszę wypić gorące mleko. I powiem ci tak, hipnoza w ogóle to tłumaczy bardzo fajnie te wszystkie kotwice i tak jak na przykład na pewno masz takie właśnie smaki, które ci się ze sobą łączą zawsze. I tak też jest jakby z psychologicznego punktu widzenia, z twoimi emocjami i w ogóle z całym tobą, więc skoro jesteś w stanie pielęgnować w sobie przez prawie 40 lat, tak jak ja, kotwice związaną z kanapką, z miodem i ciepłym mlekiem do tego, tak samo jesteś w stanie wszystkie te badziewia, które ci krążą po głowie, niestety również pielęgnować, które dostałeś albo z mlekiem matki, albo z genami od swoich przodków, albo po prostu w procesie twoim życiowym zostały ci. Lubieś czas szkoły? Której. Podstawówkę uwielbiałam, byłam królową swojej podstawówki. Jak rządzi królową? Rządziłam krótko, wyrzucili mnie, bo byłam przewodniczącą szkoły, ale niestety napadł mnie swego czasu na korytarzu Rafał Szczepański,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

a ja już wtedy
trenowałam sztuki walki, więc rzuciłam nim
przez korytarz i akurat niefartownie rzedł pan dyrektor.
Ale zostałam zatakowana, ja się tylko broniłam.
Wezwano mamę na dywanik.
Powiedziano, że chcą mnie
usunąć ze szkoły, a moja mama
drzuczka
powiedziała, że
ja się oczywiście od razu wysprzęgliłam, jak wróciłam do domu, wiadomo,
no
już nie ma sensu.
Nigdy nie wychodziłam w założenia, że jest sens kłamać.
Jak już się coś wydarzyło, jak się mleko rozlało,
no to już trzeba, niestety, na klatę wziąć.
No i powiedziałam mamie o wszystkim
i mama poszła bronić mnie, jak Lwica zawsze
i powiedziała, że chłopiec napadł
takie, a to, że ona się obroniła, że umiała się
obronić, to znaleźć je tylko
cieszyć.
No ale niestety dostaram tam chyba jakoś nagane,
więc już nie mogłam być przewodniczącą szkoły,
ale była bardzo popularna
w podstawu chcę.
Bo za tym miałam jako jedyna na imię Blanka,
w całych puławach, chyba, więc...
No dobra, z czym była związana ta popularność?
Jak to z czym byłam taką królową pszczoł?
Czyli była i zadymiarą.
A skąd ten wniosek?
No i jak bardzo dymiłaś.
Nie, nie bardzo, wiesz, bo...
No nie, że faktycznie rzuciła kolegą.
Ale ja broniłam
się, ale kiedyś też,
i to też Rafał Aszczywańskiego,
bo to wiesz, wyobraź sobie teraz,
tak jak na amerykańskich filmach.
On
prześliczny, blondynek
skręconymi włosami.
Piłkarz, sportowiec, wiesz?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Rozumiesz.

Bo teraz widzę ten korytarz dopiero.

Bardzo się cieszę.

Widzisz, jak ja potrafię

pobudzić uobrażnię?

No i on był strasznie niedobry.

Naprawdę, on był takim...

Jak to w amerykańskich filmach zawsze masz takiego bytboja?

No i masz zawsze taką chłopczycę.

No bo ja nie byłam tym typem takim,

z różową torę, bunią i pieskiem

w drugiej ręce. Nie, nie, nie, nie.

Ja chodziłam w szerokich spodniach, jeździłam na rołkach itd.

Ale bardzo nie lubiłam

jak się krzywdzi kobiety.

A że

trenowałam sztuki walki, no to

a te dziewczynki jednak nie. One nie wiem

uczyły się gry na pianinie, baletu,

jakieś takie rzeczy.

Dzięki temu ładnie chodzą na przykład.

A ja nie.

To jak

Rafał Szczepański kiedyś

dziubał Maję Malinowską, moją przyjaciółkę

szpilką

na lekcji,

to potem mu założyłam mataleo, ale nie

w czas i stracił przytomność.

Drugi kolega

na lekcji techniki bardzo dokuczał też

tej Maję Malinowskiej. Ona była taka

cudowna, bo ona była taka eteryczna i tak dalej.

To wbiłam mu nożyczki

w rękę. Ale okazało się, że chłopak ma astmę,

więc dostała taką.

No.

Nie, rodzice mieli za mną naprawdę przekichane

w podstawówce. A później było trochę lepiej?

Nie, no później wiesz, no już jakby

rozmawiamy teraz o czasach, kiedy ja byłam dzieckiem

tak wiesz, dziesięć lat.

Przypomnę Ci, że nadal mówisz, że czujesz się na szesnaście.

Ale to już liceum.

W liceum jakby skumałam, że

istnieje coś takiego jak odpowiedzialność.

Że jak zrobisz człowiekowi

krzywdę, to za to odpowiesz.

Więc

stroniłam od przemocy. Jestem generalnie pacyfistką.

No dobrze, a stroniłaś

od przemocy, a co się działo? Jakiej muzyki słuchałaś?

Chodziłaś na koncert? Ramsteina.

Chodziłaś na koncerty?

Chodziłaś na koncerty?

Wiesz, to na jedynym koncercie, na jakim byłam,

to było...

nie będziesz znany milną procentę.

L. O. 27.

No jasne, że znam.

Naprawdę? Bo ja się tak strasznie kochałam.

Pokaliście on miał takie... Kuba.

Tak.

Jest ekonomizowo. No ale wiemy to, no.

Tak, tak, tak. To był do domu.

Wiesz, umówmy się, w puławach nie było za wielu koncertów.

Były oczywiście jazzowe koncerty

latem, no bo tam z tego słynęło

puławy swego czasu, nie wiem czy dalej są te koncerty

jazzowe letnie w domu chemika,

natomiast

ja jazzu nie lubiłam, nie lubię, podobno

do jazzu trzeba dorosnąć. No to jeszcze nie, to jest...

16 lat to za wcześnie, nie?

Dokładnie.

Sprawdzam teraz jedynku wokalistę Ks.

L. O. 27.

No dobra, ale muzyka, koncert i to był...

No i to był jedyny koncert na jakim byłam,

dlatego że tylko L. O. 27

przyjechał do puław i

pamiętam, że byłam

na tym koncercie, byłam taka podjelana,

podekscytowana, no. No i z dziwnego,

ogólnie wtedy to były takie czasy, że

oni chyba wtedy roznosili, teraz sprawdzą sobie
jak nazyło się ten pan, Kuba Molenda.
Molenda, tak, tak.
On tam i chyba coś tam sobie
z muzyką ma do czynienia.
Pewnie tak, no. Szkoda byłaby
stracić taki potencjał, ale... Tak.
Strasznie byłam też w Bartku, w Ronie,
z Jazz Five, zakochana, wiesz, kolorowe syny,
kiedy ja dotykam ciebie, mój Boże.
Miałam jego plakat nad łóżkiem.
To jaka byłaś, jaką byłaś? Jaką byłaś?
Jako licealistka. No, bo jednak, OK, mówisz, że już
nie biłaś nikogo. Duży progres.
Byłaś na jednym koncercie w życiu.
To jest przesady, to jakby przez 16
lat, a, przepraszam, jeszcze w
przedszkolu też
miałam epizody, ale
wiesz, to jest w ogóle najciekawsze. I to
mógłbyś zapytać, mojej mamiona cię to potwierdzi.
Ja nigdy nie biłam się,
bo byłam agresywna.
Ja zawsze broniłam jakiejś innej dziewczynki.
Za każdym razem.
No dobrze, no, ale jaką byłaś? Jako licealistka.
Jako licealistka,
miałam czarne, długie włosy.
Słuchałam tego Ramsteina,
szukałam bardzo siebie, byłam strasznie zbuntowana
w środku w sobie.
Chciałam uciekać z domu,
nikt mnie nie rozumiał.
Przeżywałam swoją pierwszą miłość,
zresztą bardzo nieudaną.
To jest ten chłopak, którym się bawiłaś?
Tak, który był w szkole
Orlond w Dęblinie.
Ależ wtedy to dałam dupy po całości.
Wtedy się przekonałam,
jak bardzo love hurts.
No.
Bo to było tak, że ty się nim bawiłaś.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

On powiedział dziękuję, a ty się dopiero wtedy zakochałaś.

Tak.

Jak cierpiełaś?

Long story short. Latami.

8 lat.

Tak, ale wiesz co jest najlepsze?

Cierpiałam, bo miałam...

Po pierwsze miałam obraz zbudowany tego człowieka w swojej głowie, który zresztą potem po tych 8 latach okazał się kompletnie nieprawdziwy.

A po drugie,

bardziej chyba przeżywałam porażkę.

Że ktoś już cienia chce?

Tak, dokładnie.

No to to się od razu akurat tak kojarzyło.

Bo co, bawiłaś się gościem,

potem zobaczyłaś, że jednak zabawka,

że to ty się znudziłaś zabawcę, a nie zabawka tobie.

Przypominam Ci, że miałam wtedy 16 lat.

Na wnioski trzeba było chwilę poczekać.

Ale 8 lat to trwało, więc jednak miałeś trochę czasu,

żeby się nad tym zagłębić.

Wiesz, ja nie siedziałam w koncie i nie płakam.

Wszystko 8 lat, prawda?

Mógłbyś płakać.

O, strasznie.

Piotrek, pozdrawiam Cię serdecznie.

Będzie można to kiedyś sprzedać.

Jezu, nie.

To było naprawdę ciężkie.

To bardziej kompromitujące.

Desperacja to jest słuchaj eufemizm.

Wstydza się teraz.

Jak wychowywali Twojej rodzice?

Byli do siebie podobni, różni?

Nie, no gdzie w ogóle?

Tata był zawsze tym,

do kogo się uciekało,

albo do kogo się szło po pieniądze na spodnie.

Jak mama powiedziała i masz 4 pary spodnie wystarczy Ci.

To wtedy szło się do taty,

bo wiadomo, że ja byłam taką córeczką, tatusia.

No i zawsze umiękło serce,

w stosunku do mnie.
Mama była...
Jest, no może cały czas,
no tylko teraz już nas nie wychowują,
ale mama raczej lubiła takie
krótkie, treściwe
i mocne rozwiązania
w kwestiach na przykład kar,
a tata.
Ostatnio zresztą o tym gadaliśmy z moim tatą.
A tata
stosował przemoc psychiczną,
bo uwaga
tata nas brał na rozmowę.
Człowieku ta rozmowa trwała.
Tato tak strasznie Cię kocham.
Ta rozmowa słuchaj trwała
cztery godziny.
A to była rozmowa czy monolog?
Zaczynał się od tańca godowego
waleni.
Ty po godzinie już miałeś
tak sprany mózg,
że Ty nie widziałeś w ogóle o czym
jest ta rozmowa, ale już byś
wolał byś dostać w dupę
tak porządnie,
niż przy trzeciej godzinie już naprawdę,
gdyby można było wcisnąć guzik i powiedzieć
poddaję się karze dobrowolnie,
to prawie z bratem byśmy wciskali
już po półtorej, nie?
I tata miał ten wywód taki
i ostatnio nawet o tym gadaliśmy
i ja powiedziałam ojcu, tato, to było świetne.
Bo ja się po pierwsze
tylu rzeczy dowiedziałam.
Naprawdę, różnych przeróżnych.
A po drugie
pokazałeś, że
nie trzeba oszywać przemocy, żeby dziecko
naprawdę nie chciało broić, żeby się nie bało
kary, a karo było co? Rozmowa.

Słuchanie monologu.

To jak karała mama?

Mama

mama dawa nam w dupę.

Super.

Wydaje mi krótko.

Tata kiedyś pamiętam

wpadł, bo się tłukliśmy z bratem,

bada moją barretarą starszego.

Biliśmy się regularnie

bardzo, no, jak to rodzeństwo,

wydaje mi się, nie wiem, że to jest

absolutnie normalne.

Nawet się nie zamierzałem z tego tłuczyć,

bo po prostu się tłukliśmy i

tata wpadł, pamiętam

i tak nie wiedział, co za bardzo zrobić,

no bo on był od tych monologów, nie?

On pewnie wysłała. I ojciec wpadł, słuchaj.

Zdjął ze stopy

klapek Kuboty.

To sobie teraz wyobraź. Zderpia nowy kłapek.

I tak, wiesz, dostaliśmy w dupę tym

klapkami. I my...

Tata wyszedł za mną drzwi.

My się roześmialiśmy, ojciec sam się mówi, że

roześmiał, bo słyszę, jak my się z niego śmiejemy.

Mama długo na niego popatrzyła,

wiesz, na zasadzie

loser, nie?

Także, nie, ja naprawdę

ja rozumiałem, że w XXI wieku

to jest bardzo niepopularne,

bardzo niepoprawne mówienie, że

jakby

jako dziecko miałam wymierzane kary

cielesne, tak zwane.

Ale tak faktycznie było.

Czy moi rodzice umieli inaczej?

Myślę, że

to trochę była też wina

czasów.

Ale

ja nie mam żadnych deficytów z tego powodu.
Chciałabym powiedzieć.
Bardzo ładna przedmowa, żeby
tak, żeby nikt się po prostu nie przyczepił do tego.
Ale powiedziałaś, że przez brata miałaś trochę
przerost ambicji i potrzebę udowodnienia
całemu światu, że nie jesteś gorsze.
Długo próbowałaś?
Tak, skończyłem jakieś dwa lata temu.
Czyli to brat.
Zgadza się. Jeżeli ktoś chce
winić kogoś za mój sukces,
to można Jakubowi Lipińskiemu
przybyć pionę.
A kiedy przestaliście się bić i się zaprzyjaźniliście?
Bić to się przestaliśmy.
Znaczy tak wiesz, metaforycznie.
Bić to się przestaliśmy, jak już byliśmy na 100
latkami, bo to już... Chociaż potrafiliśmy
zadać dalej porazie.
I w ogóle mój brat nie miał wiesz skrupułów,
że odwinął się dziewczynie.
Ale to siostra, to co innego.
Uwówny się.
Jak wyjechał Kuba na studia
i wtedy pierwszy raz
dowiedziałem się, co to znaczy ten sknota.
Bo
zabrano mi kogoś, kto był ze mną
przez 18 lat mojego życia.
Ciągle, zawsze.
Bo to ja się urodziłam jako druga.
I Kuba zawsze był obok mnie.
Czy byliśmy w przedszkolu, chodziliśmy tutaj samej podstawówki.
Ok, do liceum on chodził do najlepszego,
ja chodziłam do jakichkolwiek, nie?
Ale
wracałam do domu i on był.
I nagle mój brat
wyjechał na drugi koniec Polski.
Jezu, jak ja płakałam.
Ja nie mogłam sobie z tym poradzić miesiącami.
Ja nie sądziłam.

Ja wtedy chyba dopiero dowiedziałam się,
co to znaczy kochać.
Co to znaczy tęsknić.
Tak naprawdę.
Mój ciekawe doświadczenie, że jeszcze
to dowiadujesz się dzięki bratu.
Tak.
Że to nie jest z miłości damsko-męskiej, tylko to jest
brat. Na ramieniu masz tatuaż, a twoje mamy
taty i brata.
Tak, tu mam brata, mogę ci tylko brata pokazać, bo tylko jego widać.
Jest.
Zawsze między wami było dobrze?
Całość?
Nie, coś.
Nie, absolutnie.
Jak byliśmy dziećmi, to było różnie.
Różnica płci i tak dalej.
Różnica charakterów totalna,
kompletna.
Potem
na studiach było
bardzo spoko.
Też ta tęsknota nasza wzajemna podejrzewam,
choć mój brat nie przyzna, że za mną tęskni,
ale myślę, że trochę tęskni.
Choć miał więcej rzeczy do roboty
i tęskni zamłoczył siostrę.
Wiadomo, na pierwszym roku studiów
coś robi, znaczy ja nie wiem, bo ja nie byłam na studiach,
ale myślę, że wszyscy robią to samo.
Jak psy zerwane ze smyczy
idą, ogniem piekielnym.
I potem,
nagle jak zaczęliśmy być dorośli
w takim ogólnym rozumieniu tego słowa,
czyli on zaczął mieć swoje życie,
ja zaczęłam mieć swoje życie,
jakieś tam biznesowe,
powiedzmy, tak, każdy z nas zaczął coś robić
zawodowo.
To się rozjechaliśmy
w pewnym momencie bardzo.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Bardzo się rozjechaliśmy.
Mój brat jest bardzo specyficzną osobą.
Na szczęście ty nie.
A ja jestem specyficzna
w zupełnie drugą stronę
i też dzięki terapii
ja zrozumiałam, wiesz, ja
jestem taka bardzo on your face.
Ja, jeżeli kogoś kocham,
to patrzę na niego i powiem, kocham cię.
A mój brat taki nie jest.
Ja całe życie myślałam, że on mnie nie kocha.
I dopiero na terapii
moja terapeutka uświadomiła mi,
że mój brat może mi nie powie
kocham cię.
Ale mój brat jako geniusz matematyczny,
jako
specjalistę od finansów
zrobił
w trakcie ostatnich moich 5 lat
bardzo dużo dobrych rzeczy dla mojej firmy, na przykład.
I to jest jego kocham cię.
To, że on się głowił, jak to
rozwiązać i tak dalej, jak to poprowadzić,
żeby było dobrze, że on się takimi
rzeczami interesuje. To jest kocham cię, Kuba.
Moim kocham cię
jest to, że załaduję go prezentami,
rzucę mu się na szyję, będę go całować i powiem
mu kocham cię. On będzie stał jak
słóbek i pomyśli sobie, mój Boże, co tu się
w ogóle dzieli, nie?
Ale on wtedy potrafi
powiedzieć kocham cię matematyką, nocyferkami.
A z rodzicami miałeś takie momenty
pustych przebiegów, przerwy?
Nie, nie, nie.
Ja jestem bardzo blisko
rodziców i nie wyobrażam sobie, żeby to się zmieniło.
Jak już zaczęłam o tatuaże, to na
plecach masz czaszki, dżmy, pająki i sowe,
to kim jesteś z tego kwarta tu najbardziej?

Nie tam jest jeszcze ruletka, tam są
różne rzeczy, tribal ukryty.
To kim najbardziej? Tribalem
czy ruletem? To jest stary, bo jest starym
obrzydliwym tribalem na pół pleców.
On jest wyjątkowy, wyjątkowo charakter na postaci.
Ale na plecach miałeś mieć matkę Boską.
Tak, miałem mieć matkę Boską,
ale mój tatuator
ukochany, Pylson,
jest osobą bardzo
z prawej strony
i powiedział, że
nie. No tak,
ale Kościół był w waszym domu, bo zastanawiał
mnie wybór.
Kościół był w naszym domu,
bardzo szybko przestał
w nim być dla nas, w sensie dla mnie i
dla brata, bo dopóki
z rodzicami chodziło się namrze
w niedzielę na 11
no to się chodziło, a po tym jak już rodzice
wysyłali nas samych, to ja na przykład chodziłam
palić papierosy, sobieskie, czerwone.
A mój brat to buk jeden raczej wiedzieć co robił.
A szybko zaczęłeś palić?
16 lat miałam.
Czyli Raimstein papierosy.
A nie, no to wiesz,
bez przysady, no nie paliłam, ja to raczej popalałam
całe życie, bo jak nawet jak paliłam
papierosy, a paliłam.
Mama pali też? Tak, mama
niestety jara, jak smok. No właśnie, mama pali
pamiętam, że stała na tym
i tylko było widać ten żarzący się papieros
i że czekała na was. Tak, stała na Wiedziach, czekała, no.
Tak, i nie mogliście się
spóźnić. A co jeszcze się działo przed
twoim wyjazdem do
Warszawy? Bo to też jest bardzo ciekawy akurat
wyjazd, czy ty zawsze marzyłaś o Warszawie?

Marzyłaś o dużej, dużych
miastach? Chciałaś wyjechać
z rodzinnego miasta? Pamiętam, jak pierwszy
raz przyjechałam do Warszawy, to kopali
w centrum
kopali przejścia te tunele
pod centrum. I pamiętam, to był listopad
padał deszcz, my przyjechaliśmy
chyba dużym fiatem
i ja wysiadłam z tego
samochodu, tak się rozejrzałam i mówię
Boże, jak tu pięknie.
A mój tata patrzy na mnie
w dziecko, przecież tu jest brzydko,
szaro. Ja mam
wytato, tu jest tak pięknie, a to będę mieszkać.
Ja uwielbiam by to nowe dżungle, wiesz? Ja się
zakochałam tak w Nowym Jorku.
W Nowym Jorku byłam raz i usłyszałam,
że z Nowym Jorkiem to jest tak,
że albo go kochasz, albo go nie
pozostajesz obojętny wobec tego miasta.
I ja byłam dokładnie rok temu
na premierze swojego trzeciego filmu
właśnie w Nowym Jorku i zakochałam się bez pamięci.
Po prostu
wszystko tam jest
super. Wszystko.
Ale to było tak, że żyłaś tym, że się wyprowadzisz?
Hmm...
Nie, nie, nie, to było tak spontaniczne, to była
spontaniczna decyzja do tego stopnia, że moja ma prawie
dostała udaru mózgu, jak się o tym dowiedziała.
Bo to była decyzja z dnia na dzień.
Ja pracowałam wtedy w hotelu
w Król Kazimierz, w Kazimierzu Dolnym,
spa, natomiast już byłam
zakochana w hotelarstwie.
Bo ja tam pracowałam jako kosmetyczka.
Bo pamiętajmy, że ja skończyłam studium kosmologiczne.
Tak? No więc ja byłam kosmetyczką
i wizażystką.
I w trakcie szkolenia

do pracy w Królu Kazimierzu
prezesa zobaczyli,
że ja mam bardzo duże zdolności
sprzedażowe.
Bo szkolono również obsługę spas
tego, jak sprzedawać. A mnie to bardzo bawiło.
No więc ja byłam w tym coraz lepsza,
coraz lepsza, miałam coraz lepsze wyniki
i w momencie, kiedy właściciele sprzedawali
hotel Król Kazimierz
i wracali do Warszawy, oni mieli tutaj
jeszcze inne hotely w Warszawie,
zapropomowano mi z bomby zupełnie
prace w Warszawie
w dziale sprzedaży.
Jako menadżer z wizytówką
i z telefonem służbowym.
Prawdziwy szpan.
Kochany to było
14 lat temu, to było wow.
Ale czas leci.
No. Tutaj chwila przerwy.
Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu,
pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj
bądź Subskrybuj. Zależności od tego
na jakiej platformie słuchasz tego podcastu
będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.
Naprawdę czas leci.
A jeszcze też przed tym był ten twój pierwszy narzeczony.
Tak.
Wspaniały zresztą.
Bardzo ciekawe.
Straszny sadysta nie tylko w łóżku.
Długo nie mogła modać, bo byłam za młoda
i głupia. To prawda.
W czym przejawiała się głupota?
No w tym, że w tym momencie to bym zabrała
wszystkie rzeczy czas na drzwi i wyszła.
A w czym przejawiał się jego sadyzm?
Fizycznie.
Naprawdę muszę cię opowiadać,
jak mężczyzna może znaczyć się fizycznie
nad kobietą? Nie, ale zastanawiałam

mnie po prostu, czy to był taki sadyzm,
ale tata i opowiadanie do jeżdżania...
Słuchaj, poczekaj, poczekaj.
Nie róbmy z mojego taty potwora, nie?
Nie wrzucamy go do jednego worka z takimi ludźmi.
To jest metafora przenośnia.
Ja tak najbardziej rozumiem, tylko wiesz, że też można być
sadyzm z tą młodą dziewczyną.
Można też zajechać psychicznie.
Tak, no to jak najbardziej to była
i jedna i druga rodzaj przemocy.
Natomiast bardziej mi utkwilo
w głowie ta przemoc fizyczna,
niż ta psychiczna.
Grodził, że skrzywdzi twoją rodzinę. Tak.
Bo o różne rzeczy mówiło. Takim on był, że mógł takie rzeczy robić.
Każdy człowiek może.
To kwestia jest tylko twojej moralności,
tak mi się wydaje.
Nie do końca, no bo jednak nie każdy ma takie możliwości,
żeby cokolwiek komuś zrobić,
twoja mama i twój tata pewnie też nie byli
z pierwszej łapanki.
Słuchaj, obejrzyj sobie, jeżeli jeszcze nie oglądałeś
na Apple TV właśnie Crowded Room.
Tam gość
jest
szczupły, gra go zresztą ten, co jest
Spider-Manem, jak on się nazywa. Nie mam pojęcia.
Ale to nie jest ten, co był teraz u Jay Ashetiego?
No, co zędają sobie.
Tak, tak, tak. No to on.
Nie ma niewiele wyższodem, nie?
Chudy i tak dalej, i tak dalej, wiesz o co chodzi, nie?
Nie jest to typowy bandzior.
Łysy z tatuażami, wiesz. I spał, nie?
Nie. Więc to nie ma zaczenia.
Bates Motel też znam.
Nie wiem, czy widziałaś kiedyś,
to tam jeszcze bardzo ciekawa postać zabija.
Nie, no ale widzisz, no albo ten,
co ćwertował ludzi i jeszcze pracował dla policji.
Dexter Maga.

Jakby wiesz,
jak jesteś w taki oczywisty sposób
i to za tym akurat wiele razy się
zgnęłam, mam takiego znajomego,
które wygląda jak totalna recedywa,
ale taka...
A gość ratuje gołębie
w parkach.
Normalnie o takie w ręce bierze,
że jest najcudowniejszą osobą na ziemi.
No daleko nie trzeba szukać. Weźmy różala na przykład.
No różal? No przecież to jest serce
na dłoni. To jest anioł nie człowiek.
Naprawdę. A jak on wygląda?
Pięknie. Zobacz.
Body shaming. Body shaming.
Zobacz, jak on wygląda w społecznym
rozumieniu. Mamy te same tatuaże,
na przykład on ma na twarzy znak Weleca. Ja mam na szyi znak Weleca
i tak dalej. Jakby patrzysz
na niego. Fajter i tak dalej,
i tak dalej. No można sobie to zbudować.
Społeczeństwo na pewno sobie wielokrotnie
zbudowało zdanie negatora. A to jest tak cudowna,
dobra istota. To jest jeden z najlepszych
ludzi, jakich poznałem w życiu. I też z prawej
strony. Co ty gadasz?
No różalu mnie powiedział, że głosował na
bosaka.
A to widzisz, to tego nie wiem.
Musimy porozmawiać. Marcin,
żeby porozmawiać. No dobrze,
a Warszawa była jakimś nowym początkiem?
No bo to jednak bardzo duża zmiana
dla takiej młodej dziewczyny, która zaczyna też
z nowe stanowisko. To jest ten czas, kiedy
opłacałaś mieszkanie i zostawało ci
tysiąc złotych. Jaki tysiąc tam? Mniej mi
zostawało. Tyle mówiłaś.
Mniej mi zostawało, no. Jaki to był taki?
Jak się bawiłaś? Super.
A to był też tam, gdzie miałeś ten epizod
biseksualny z dziewczyną, z księżą krótką

na języka? Nie, to wcześniej. To jeszcze wcześniej?
To wcześniej. Czyli to w domu rodzinnym.
To żeby to było za czasów
tego
studium kosmetologicznego. No to miałam tam
to jest czas eksperymentów moim zdaniem,
tak między 19 a 21
lat. To jest ten czas, kiedy
wydaje mi się, że
jest taka
potrzeba. I co tam robiłaś
poza tym? No tutaj napiłyście się wina,
nocowało u ciebie, od słowa do słowa
i się stało. Inicjatywa była jej.
Ja się temu poddałam.
Tak. No i co tam jeszcze
eksperymentowałaś poza tą dziewczyną? No nic
właśnie potem już. Bo stwierdziłam, że to nie jest
dla mnie. Blanka, a czy to nie jest przypadkiem
ten dyplowaca z twojego brata?
Naprawdę nic nie eksperymentowałaś?
Seksualnie? Nie, bardzo właśnie.
No nie, ale mogłaś poszukiwać gdzieś
siebie. Zastanawiam, gdzie się zbudowała
cała twoja tożsamość. Jesteś bardzo odważna.
Ale też zastanawiałam, czy nie jesteś podatna
na przykład na to, że ktoś mówi, ej choć
pójdziemy zrobić to. Nie, nie, nie.
I tu właśnie
bardzo dobrze, że ja
miałam te swoje epizody
na przykład rzucenia
Rafałem Szczepańskim przez korytarz
mając tam powiedzmy 10 lat
czy tam 11.
Bo dzięki temu
rodzice byli w stanie wytłumaczyć
mi czym są konsekwencje.
To jest to o czym już mówiłam. I
ja zdawałam sobie sprawę po prostu z
tego, że każde moje działanie
niesie za sobą konsekwencje.
Więc ja dzięki temu

nie zrobiłam zbyt wielu głupich rzeczy
dzięki mojej przyjaciółce Magdzie,
o której zresztą wspomniałeś, która zaszła
w ciążę bardzo wcześniej, kiedy miałyśmy
16 lat, zdaje się.

Ja
panicznie wręcz bałam się
zajścia w ciążę.

Poważnie.

To zresztą dla odmiany rzutowało
później na moje życie,
bo jakby

seks dla mnie był tak istotny
bo się z niego biorą dzieci, rozumiesz?

Mogą się z niego wziąć dzieci.

Nieprawdopodobne, ale

najgorsze jest to, słuchaj, że ludzie o tym
nie myślą.

Poważnie. Nie zastanawiają się nad tym.

A jeszcze w czasach, kiedy mi przyszło dorastać
aborcja

była legalna.

Teraz już nie jest.

Więc wiesz,

tym bardziej się teraz należy zastanawiać
z kim i po co idziesz do tego łóżka.

Szybko zaklimatyzowałeś się w Warszawie?

Nie.

Nie. Nie zbyt szybko.

Zajęło mi to jakiś czas.

To była dosyć duża tułaczka
od miejsca do miejsca.

Poza tym umówmy się.

Ja

nie byłam w stanie za długo siedzieć
w jednym miejscu, więc ja też pracę
bardzo często zmieniałem. To były hotelem
cały czas, ale to były różne
hotele.

Z tymi hotelami przychodziły różne pieniądze, więc stać
na różne mieszkania.

Na pokoje umówmy się.

Nie stać mi było wtedy, żeby mieszkać samej.

Więc
tak naprawdę ja uważam, że zaklimatyzowałam się
w Warszawie.
Dopiero jak do niej wróciłam
po
po tym, jak mieszkałam
w Trójmieście przez parę lat
i wróciłam do Warszawy i pamiętam
to dopiero wtedy sobie zresztą, jak wyprowadziłam się
do Trójmiasta, oświadczyłam, że Warszawa jest
moim miejscem na Ziemi, bo pamiętam, że
nie było mnie w Warszawie parę miesięcy
i jechałam
na KSW
do Krakowa.
I mój pociąg przejeżdżał przez Warszawę
i ja zobaczyłam, w Warszawie się rozpłakała.
Bo dopiero wtedy
uświadomiłam sobie, jak bardzo tęskniłam za tym miejscem
i jak bardzo ono jest moje.
Trójmiasta oczywiście jest cudowne do mieszkania, bo tam
się żyje bardzo wolno, w przeciwieństwie do
Warszawy. W Warszawie żyje się bardzo
szybko.
No dobra, a za czym tęskniłaś, jak była taka tułaczka tutaj?
Za wszystkim.
No wiesz, ja tutaj wtedy mieszkałam już
z siedem lat
z osiem, więc miałam tutaj
i znajomych, i przyjaciół,
i życie, i
nie wiem, i
ulubionego kebaba, w cudzysłowie,
więc wiesz, jakby
no, za tym tęskniłam po prostu, za
miejscem, za miastem.
Ale jakie to było życie, bo tak naprawdę
o tym twoim życiu
właśnie takim dojrzewającym, powiedzmy,
w tym okresie jest bardzo mało.
A mnie zastanawiała właśnie, jak ty się cała budowałaś
jako człowiek, bo też mogłaś już
na nieudanych związkach.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Bardzo dużo związków? Tak.
Od związku do związku, no właśnie, to jest ten problem, że ja nie umiałam być sama.
Czyli zagłuszałaś po prostu cisze związkami.
Tak, i wiesz, i to dlatego,
jak ktoś mnie pyta, czy ja dużo imprezowałam,
no nie, bo ja byłam zawsze
w związku, więc ja nie imprezowałam.
Także
od związku do związku, od
zakochania do następnego, do kolejnej
porażki, wtedy
tak to postrzegałam, teraz wiem, że to po prostu
była lekcja.
I tak to sobie płynęło przez
te 30
prawie 5 lat, dlatego, że ja jestem
wolna od tego, dopiero od 3,
czyli dopiero od czasu, kiedy
zaczęłam chodzić na terapię, dlatego uważam,
że naprawdę ludzie, bojąc
się terapii, robią sobie krzywdę nikomu
innemu.
Ale to też był ten czas w Warszawie, kiedy poznałaś
i powiedziałaś w jednym z wywiadów, że Doda
uchroniła cię przed wieloma błędami.
No pewnie.
Na jakimi błędami? Och, kiedyś znowu chłop,
nie? No wiadomo.
Rostałam się z
zresztą z zawodnikiem MMA
i
Pomidor, Krzysztofem
Kułakiem.
I słuchaj i
będę jechać, będę jechać
w ogóle jadę do niego do
On mieszkał Święte Miasto
Często chyba.
Będę jechać
i ja pamiętam, jak ona się dowiedziała.
Najpierw zadzwoniła
zafondowała mi

zjębę życia, a potem jak
czuła, że ja i tak pojedę, to przyjechała do mnie
i powiedziała, nigdzie nie jedziesz, bo
on nie zasługuje na to.
Mówi, nie poniżaj się i nie pojechała mi dobrze
zrobiłam.
To pamiętam jak dziś. A to była przyjaźń?
Wiesz co?
Myślę, że tak.
Myślę, że w tamtym czasie
byłyśmy ze sobą blisko
za sprawą naszej wspólnej
przyjaciółki dla odmiany.
Anety. Anety, dokładnie.
Ja zaczęłam pracować w hotelu.
Też fantastyczna osoba.
Jak wyglądał ten czas?
No bo jednak ty powiedziałaś, że przeprowadziłaś się tam, a Dorota
już była wielką wielką wielką.
Ja płakałam do jej piosenek, ja się zakochiwałam
do jej piosenek, ja wiesz, cierpiałam
do jej piosenek obok. Jak ewolubowałaś jako przyjaciółka?
No bo to też jakaś zmiana.
No wiesz, ja się czułam niezwykle wyróżniona,
że ona w ogóle...
że chce przychodzić do mojego domu.
A ona dla odmiany
czuła się bardzo zawsze ugoszczona,
bo ja miłość okazuje jedzeniem.
Gotowaniem.
A ona lubi jeść? A ona lubi jeść.
Wtedy jeszcze miała większe portfoli o tego jedzenia,
bo ten wachlarz jednak je się trochę skurczył
przez lata, bo wiadomo,
bo danie naukowe pokazują, to nie zdrowe, to nie zdrowe, to nie zdrowe.
A ona jednak jest bardzo zdrową osobą.
I...
No i jak ona przychodziła i ja gotowałam, wiesz,
te trzy zupy,
cztery dania główne, pięć deserów różnych,
potem już trochę zrozumiałam i smak,
to gotowałam specjalnie pod nią.
To ja się czułam wyróżniona.

Ona się czuła zaopiekowana.
A byliśmy tak różne,
że myśle, że dawałyśmy sobie po prostu,
wiesz, ona mi dawała
takiego kopa
odwagi.
A czy ja i coś dawałam,
no to trzeba by zapytać ją.
A jak przyszła do Ciebie propozycja
współpracy z KSW?
To było po kolejnym nieudanym związku.
Moja serdeczna koleżanka,
Dorota Jurkowska, którą bardzo pozdrawiam
z tej wspaniałej rodziny Jurkowskich,
MMA rodziny.
Od Jurasa, no.
Od Jurasa, dokładnie.
To był moment w moim życiu,
kiedy rozstałam się z chłopakiem,
przyjaciółki łacic na podłodze,
spałam na Kołdrze, a moje rzeczy
były w pudełkach
u Janka Błachowicza i u Doroty Jurkowskiej
na balkonie.
Mieszkałam w pokoju,
który był jak jedna czwarta tego studia
z tą moją przyjaciółką łacic.
No i
nie bardzo widziałam światelko
w tunelu.
Oprócz tego, że byłam zrozpaczona
moim kolejnym nieudanym związkiem,
to w ogóle nie wiedziałam,
co ma zrobić ze swoim życiem
i Dorota Jurkowska mi powiedziała, słuchaj,
wiesz co, bo w KSW
jest taki pomysł, żeby zmienić
wizerunek dziewczyn, no bo ja nie wiem,
czy ty pamiętasz, jak nie pamiętasz,
no człowieku, nie pamiętasz
przede mną.
Są zdjęcia, proponuję się cofnąć
i wyciągnąć własne wnioski. One miały

wtedy
sznurowane kozaki do kolan,
lateksowe spodanki,
no
kurde, nie pamiętam, co miały na górze.
Coś miały, no na pewno.
Generalnie
wyglądały tak, jak wyglądały.
No
a Włodarze, czyli Maciek
i Martin, chcieli jednak zmienić
trochę
ten sposób postrzegania tych dziewczyn
i to, jak one wyglądają. No i Dorota
mówi, słuchaj, bo u nas nikt nie ma czasu
się tym zająć, to może ty się zajmiesz dziewczynami.
No i ona przedstawiała taką propozycję
do Martinowi, a przyszłam na rozmowę,
pokazałam rysunki, nawet coś tam narysowałam,
jakieś tam propozycje, jakieś tam
moodboardy, przygotowałam się.
No i kawul coś dobra
niech robił.
No i się okazało, że jestem
w tym całkiem dobra, bo
Indient, to było
jeszcze Maciek nie był moim współnikiem,
powiedział mi kiedyś, że
mówi, wiesz co, ty zrobiłaś
nieprawdopodobną rzecz w tej federacji,
bo ty zbudowałaś
z dziewczyn, które pokazują numerki,
brand
silniejszy niż brand niektórych
zawodników, bo KSW Girls
do dziś są popularniejsze
niż niektórzy zawodnicy.
Większość.
Tak, niestety będą bez licosny
to większość. I oto ja
i moje pomysły. I to wyszło
całkiem, całkiem
smacznie. No tak, ale to była

taka praca, z której mogłaś się utrzymać na pełne natatno, bo jednak w KSW wtedy to było raz na jakiś czas, to też brzmiało tak bardzo. To było dwa razy w roku. No i to był bardziej taki, wiesz, to nie to bardziej był wolontariat, bo to, powiem ci tak, to była najlepsza przygoda w życiu. Można było poznawać ludzi sławnych. Można było z nimi pracować. Można było z nimi coś organizować, wiesz, i jakby tu pieniądze w ogóle nie miało znaczenia dla mnie. To było, zostałam wpuszczona do świata tak hermetycznego, do którego bardzo niewiele osób na dostęp. Mogłam obserwować wtedy największe nazwiska świata MMA w prywatnym czasie. Mogłam się z nimi kumplować i tak dalej, także to dla mnie było, to stanowiło dla mnie walił, a nie pieniądze. Pamiętasz, które KSW było pierwszym, na którym byłeś? 16. To naprawdę z kupa, kupa czasu. No dobra, książki miały być dla ciebie terapią, bo to tak naprawdę, powiedzmy, miało być taka książka, która miała cię uzdrowić. Pisałaś to 3-4 miesiące, ale ta książka taki koniec końców. Gdyby nigdy nie wyszła, to była dla ciebie terapią czy nie? W tamtym czasie, absolutnie, bo po pierwsze chłopak, z którym byłem, boże kochany, wszystko w moim życiu to są ci patę, to jest w ogóle takie fantastyczne. No ale trudno, bo każdy powód jest dobry, żeby coś z nimi... Ja cię Blanka na końcu zapytam, że się poproszę, żebyś liczyła. Ja cię na koniec zapytam. Ja mam to wyliczone, mam listę, ale w ogóle zapomnij, że się z tego by sprzęgła. To wiedzę najbardziej zaufane

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

osoby w moim życiu jest ich ze 3.

Znają tą listę.

A są na tej liście?

Nie.

Są z rodziny. Jedna to jest moja mama.

Jedna to jest moja

siostra z wyboru, Anka.

Kurde, są chyba tylko 2

w takim razie. I dzięki.

I tyle wystarczy.

Jakie było pytanie? Czy ta książka finalnie była terapią?

Wiesz co, no była na tamten czas,

kiedy żyjesz bez seksu, a masz 29 lat,

to jednak

chódź i pożądanie

buzujące hormony młodej

kobiety i chłop, który

nie chce cię wzywać, to są ciężary.

Więc gdyby

nie ta książka

wtedy

to pewnie szybciej bym go zostawiła.

Ale

ona mi zastępowała po prostu to życie,

którego ja nie miałam. To całe życie

erotyczno-romantyczne

w moim rozumieniu,

którego nie miałam. I na przykład

dlaczego użyłam

szefa

mafi po pierwsze, po drugie porwania.

To było totalnie celowe. Ja w tamtym

czasie byłam tak pogubiona sama

ze sobą, byłam tak okrutnie pogubiona,

że ja marzyłam o tym,

żeby ktoś mnie porwał,

bo to by oznaczało, że ja nie mam w ogóle

kontroli nad swoim życiem. W ogóle.

Że ktoś zdecydował za mnie o tym, co

się dzieje. Ja po prostu tak bardzo

potrzebowałam,

żeby tak miałam. To był

jedyny moment w moim życiu, jedyny
w ogóle, w całym.

I zawodowo i prywatnie, gdzie patrzyłam
w przód i widziałam tylko ciemność.

Tylko.

Nie miałam pracy, bo zwolniłam się z hotelu,
bo byłam dyrektorem sprzedaży wtedy w jednym z hoteli,
bo mi kiedyś ktoś powiedział,

że nigdy nim nie zostanę i tylko dlatego
nim zostałam. Jak nim zostałam, to się okazało, że
nienawidzę swojej pracy, że jako menadżer
ja uwielbiałam jako dyrektor i nienawidzę.

Więc zwolniłam się i nie wiedziałam co dalej.

Nie miałam zielonego pojęcia, co mam robić.

Nie miałam pracy.

Miałam faceta, który mnie nie bzykał, który
mnie kochał owszem, ale który
w ogóle nie prezentował

związku

takiego, jakim w ogóle można myśleć
w kategoriach związków, bardziej
możesz o tym myśleć, ok. rodzeństwie, nie?

Dlaczego nie piszesz pamiętnika? Zaczął
śpisać powieść.

Bo potrzebowałam uciec.

A ja zazwyczaj ludzie wtedy czytają,
niż piszą. I próbowałam czytać.

Czytałam bardzo dużo.

Bardzo dużo powieści erotycznych,
Roman Siddo i tak dalej, i tak dalej.

Uciekałam do takiej lektury,
która mogła mi dać,

w cudzysłowie oczywiście, to czego
mi brakowało. Natomiast tam był
tak słaby seks, że przy większości tych
książek ja się po prostu wstydziłam.

Tam było Berlo na miętności, Konar
płonący, jej wilgotna
od soków cytrynka.

To my rozmawiam o gastronomii, czy my
wczoraj się.

I nie wytrzymałam po prostu. Poza tym powiem
ci tak. Ja wydawałam takie pieniądze na

książki. Naprawdę, książki są drogie.
Bardzo drogie.
A wtedy jeszcze nie było popularnych
czytników, że kupujesz
sobie abonament na Legimi za
nie wiem ile to kosztuje, bo moja
menadżarka płaci.
Co moje Legimi? Bo to jej Legimi, jej kradne.
To wiesz, to wtedy
nie miałeś takiej możliwości, że płacisz
sobie nie wiem, 30 złotych i masz
ten książek. Tylko każda ta książka kosztowała
ci, powiedzmy, 30 złotych.
Tam też jest tak, że trzeba kupić jeszcze
niektóre książki. A to nie wiem, to
erotycznych nie trzeba kupować.
A ja czytam, wiesz, taką literaturę akurat
a nie inno. No i
po prostu były tak słabe, że stwierdziłam
nie. A dlaczego ja mam sobie nie napisać
tej książki? No to sobie napisałam.
No tak, nie miałeś pracy,
miałeś bardzo dużo czasu z tego, co
mówisz, a natchnienie płynęło z tego, czego
nie masz. Zgadza się, is cierpienia.
Bardzo mi się podobała ta historia, jak
wpadłaś na tą listopadzie, czy tam w grudniu, że
wydarz książkę, że ona tam leżała
4 lata na twoim dysku twardym,
że wydarz książkę i
wysłałaś tam do tych wydawnich. Potem
zobaczyłaś, że po tygodniu nie ma żadnej odpowiedzi
i znalazłaś... Jezus pana.
Jak się nazywał ten panek, do którego
powiedziałeś i on ci dał kontakt
do... Piotrek. Tak.
Piotrek do agentki literackiej.
Nie, nie, nie, nie. To było w ogóle jeszcze
inaczej. Nie. Piotrek
był ghostem, który pisał
książkę z moją
znajomą. I Piotrek
dał mi całą listę

maili do wydawnictw.

Tak. I ja wysłałam te maile

i myślałam, że to wiesz...

Paweł, to był... Paweł Wójcik.

Tak, on ci dał później ten... Paweł Wójcik

dał mi kontakt do dziewczyny,

która

pracowała dla wydawnictwa.

I tak to później poszło.

Wiesz, w tym samym

czasie, bo

wydawnictwo już miało moją książkę.

I akurat przypadek sprawił,

że w tym samym czasie,

jak on mi dał kontakt do tej dziewczyny,

to wydawnictwo się do mnie odezwało

samo.

Oni się do mnie odezwali.

Ale to tylko to dokładnie to wydawnictwo?

To dokładnie wydawnictwo. Oni się do mnie

odezwali, ale już wtedy ona mi powiedziała,

no wiadomo, no bo wtedy wiesz, no ten agent

bierze za to pieniądze, nie? Nie, nie, nie, nie. To

to już nie odpisuj, to ja już wszystko to załatwię, nie?

Więc prawda jest taka,

że jakbym może była trochę bardziej cierpliwa,

to tak czy się jakby

się to samo wydarzyło? No ale dobrze, to

to się bardzo szybko potoczyło,

to musieli od razu znać potencjał

marketingowy tego. Wiesz co, oni za dużo

nie ryzykowali. Co znaczy, że wydali

tysiąc książek?

Pamiętaj, że ja nie mogę

o tym mówić. Już możesz.

Tego wydawnictwo już nie ma.

A na pewno nie mógł mnie pozwać?

A skąd? Z grobu?

Nie? Nie mogło? Dobra.

Nie? Dobra.

No więc to jest

trochę tak,

że

szukam eľfemizmu
teraz, ęeby nazwać jakoś
jak cię ktoś dyma.
Jesteś pisarką, wymyślisz coś.
Coś wymyślę za chwilę. Więc
są takie, wiesz, praktyki nieuczciwe
dość. W stosunku, zwłaszcza
osób debiutujących.
Uczciwe nieuczciwe. No chcesz wydać
no to musisz się na to zgodzić.
ęe musisz zapłacić pewną kwotę pieniędzy
ęeby wydać książkę.
I ta kwota pieniędzy
zapewnia dokładnie
zerowe ryzyko wydawnictwu
ze względu na to, ęe
oni wydają, mnie chyba wydali
dwa tysiące egzemplarzy.
Masz korekty, redakcje, wiadomo.
Ja okładkę wymyśliłam
sama.
Ale musisz mieć grafika, który ją zrobi
i za to wszystko
de facto ty płacisz. Ty jako autor.
Teraz już jest troszkę inaczej.
Ale tam 5 lat temu
dokładnie było tak 6.
Więc ja za to wszystko zapłaciłam.
Więc oni w ogóle
w ogóle nie ponosili
żadnego ryzyka
de facto.
Wydania tej książki. Jedyne ryzyko
to było ryzyko, ęe tak powiem, no
piarowe.
I jedna książka była mocna.
Jakbym znalazła,
kurczę, mogłam to znaleźć
przed przyjściem tutaj.
Na pewno mam gdzieś na mailu
jak pani z korekty, czy tam z redakcji
nigdy tego nie rozróżniam, jedni są od sprawdzania
błędów, a drugi zmieniają ci w ogóle

kompletnie sens zdania.

To ci o zmieniania sensu zdania

jak byś przeczytał,

jak pani zmieniła scenę ze

Stuartesą, to byś stwierdził,

ja tak stwierdziłam, że moi rodzice

to było coś nieprawdopodobnego.

To było na zasadzie

ujęła jego członek w dłoń

i poczęła

pieścić.

W ogóle nie lubię słaba pieścić.

Z tego miejsca pozdróŹmy rodziców od razu.

Tak, mam o Tato pozdrawiam Was, kocham

Wy zresztą bardzo dobrze o tym wiecie. Mój Tata

pomagał przy korekcie drugiej części

książki chyba, czy trzeciej.

Bo Tata jest świetna z polskiego i

wyłapuje bardzo dużo błędów. Natomiast

i wiesz, oni mi tak zmienili tą książkę.

Ja mówię, nie.

Albo wydamy to po mojemu

albo nie wydamy tego wcale. Bo takiego

chłemu to jest cała półka.

A ja chcę, żeby wreszcie te kobiety

dostały porządne wzykanie,

a nie ujęła jego prącie

i poczęła pieścić.

No i dostałem.

No to jak to poszło, że z 2000

egzemplarzy jesteś chwilę przed stanem

zawołowym?

No już spieszę Ci z wyjaśnieniem.

I tutaj wracamy do moich

śluchanych umiejętności marketingowo-pierowych.

Gdyż ja sobie to wszystko po prostu

zaplanowałam.

Moja menedżerka, która siedzi tutaj

z nami w studia i wszystkiego bacznie słucha

była również na moim pierwszym

spotkaniu z moim wydawnictwem.

Gdyż ona

zajmowała się promocją książek.

Jest jedyną osobą niestety, która może potwierdzić moje słowa.

Mianowicie, że ja naprawdę zaplanowałam od początku do końca cały sukces 6.5 łącznie z sukcesem filmu.

Ponieważ ja na tym pierwszym spotkaniu, tym wszystkim ludziom, dokładnie to powiedziałam, co ja zrobię. Jak ja zrobię to z tą książką, jak ja ją wydam, jak ja ją będę promować poprosiłam, żeby mi tylko nie przeszkadzali w tym. Potem powiedziałem, że zekranizuję tą książkę, potem, że ekranizacja będzie hitem na całym świecie, potem, że moje książki będą hitem na całym świecie. Wszyscy wybuchli śmiechem, wszyscy poza Agatą, która tutaj dzisiaj siedzi i jest ze mną od 5 lat.

Czyli w ogóle nie zaskoczył Cię tak duży sukces tego wszystkiego, co zrobiłaś.

Jak bardzo

brzmi to

nieprawdopodobnie, nie, nie zaskoczył mnie. A ta kontrowersja, którą wywoływałaś, nawet to, jak Ty mówiłaś, w wywiadach, bo ja od razu sobie też to tak potrafiłem przypisać, że kiedy idziesz na wywiad do całkiem poważnego miejsca i mówisz, że... Do którego?

Nie wiem, bo to była wyborcza, że napisałaś napisałaś książkę, bo facet nie chciał Cię bzykać. Mi się wydawało, na początku to głupie i pomyślałem sobie, no nie, no, coś tu mi nie gra.

A potem, kiedy zacząłem sobie to wszystko łapać, to pomyślałem sobie, ona robi tak, że każdy to zacytuje.

Że każdy dowie się tym, kim jest ten ktoś, kto napisał książkę i jeszcze wczoraj był anonimowy.

Na ile też to było coś takiego, że
zachowywałaś się w ten sposób,
żeby to szło
coraz dalej, dalej i dalej, a szczególnie
na samym początku.
Zacznijmy
od tego, że ja
od samego początku miałam
jedno założenie,
że nigdy nie będę kłamać,
bo kłamstwo trzeba pamiętać.
Dobrze, Blanka, ale mogłaś
równie dobrze pójść i w tych mediach mówić tak,
jak mówi twój brat.
Tylko, że ja tak nie umiem.
Zobacz, że ja robię bardziej,
kiedy próbuję być dyplomatyczna, robię z tego żart.
Ale gdybyś chciała,
to ty jesteś taką maszyną, promocyjną
i byś wiedziała, że to ci się opłaca,
że ty już potrafiłaś się tego nauczyć.
Ale się nie opłaca.
A wiesz dlaczego? Wiesz, co jest
dla mnie najbardziej zaskakujące?
Moja łatka osoby kontrowersyjnej.
I na przykład
zadam wielokrotnie pytanie dziennikarzowi,
który zaczynał swoją wypowiedź
od słów. No bo ty jesteś kontrowersyjną
w chwileczkę, chwileczkę. A na czym
bardzo polega moja kontrowersja?
Oprócz mojej literatury.
I mówimy o temacie, o którym piszę.
Na czym polega moja kontrowersja?
Zwłaszcza, że wszyscy się wzięliśmy
z tej czynności, więc też nie rozumiem,
na czym polega jej kontrowersja, ale dobra.
Wiesz na czym polega moja kontrowersja?
Nie mam pojęcia. Ja jestem szczerą.
A to jest bardzo
niepopularne w dzisiejszych czasach,
że kiedy ktoś ci zadaje pytanie,
to ty na nie po prostu odpowiadasz.

I ja zdając sobie z tego sprawę,
po pierwsze stwierdziłam, że
jak długo można udawać?
Pytanie najpierw się zrodziło inne.
Jak długo potrwa moja kariera? Nie wiem, ale latami.
Jak długo mogę udawać? Nie wiem,
5 minut?
Po co tych ludzi oszukiwać? Skoro ta książka
jest straszną prawdą, to jest
takie zdjęcie gaci z mojej strony
przed całym światem już teraz,
ponieważ ona jest wydawana w 102 krajach na całym świecie,
a w sumie krajów jest chyba 195
z tego, co pamiętam, czyli
w połowie świata moja książka jest dostępna.
Prawdopodobnie nie jest dostępna tylko w krajach afrykańskich,
ale tam nie ma wydawnic.
Były to tam też była dostępna.
I ja po prostu wysłałam z prostego
założenia. Skoro
daje coś ludziom do przeczytania
co było
tak cholernie osobiste,
to dlaczego ja mam im
pokazać kogoś, kto nie istnieje?
Czyli na przykład taką bardzo dyplomatyczną
wersję Blanki, tak?
Tylko wiesz, że kiedy jesteś
taka delikatna
i ja wierzę bardzo mocno w twoją delikatność
i wiem, że to wszystko, co się obudowało
dookoła ciebie i nawet tylko powiada, że tej miłości,
o tych facetach, że wszystko
gdzieś tam się rodziło jednak w bólach,
to...
kiedy pierwszy raz zobaczyłaś, że
za szczerość dostaje się wryj,
to mogłaś się skulić
i jednak być dużo bardziej defensywna
do tej całej sytuacji medialnej
i zobaczyć, że
to jest fajne, że ja jestem szczera,
ale to trochę boli.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Nie, mnie to bawiło. Wiesz, ilu ludzi próbowało wiesz, jak ciężko jest wygrać ze szczerością, to jest niesamowite. Jak zaczynasz kombinować, to jest cię łatwiej pokonać. Ja pamiętam takiego pana, jak gdzieś są jeszcze nagrania tego, to był rok 2019 jesień, jakieś targi książki w Opolu i ja miałam swój panel w tym Opolu. Najpierw podpisywałam godzinami książki, a potem miałam panel. No i pan, jakiś wykładowca z uczelni, koniecznie chciał być lepszy niż Kuba Wojewódzki, bo wtedy w tamtym roku byłam pierwszy raz u Kuba Wojewódzkiego w maju, bo dajże, miałam nagranie i świetnie się bawiłam i Kuba myślę, że też się świetnie bawił zarówno za pierwszym, jak i za drugim razem i pan bardzo chciał obalić, powalić i przeczołgać de facto Blankę Lipińską. I wiesz co go pokonało? To, że on był poważny, jak zapalenie płuc, to jest raz. Dwa, że nie miał zagrozy dystansu do siebie i trzy, że mnie zleksewał, strasznie mnie zleksewał i po prostu rozniosłam go tak, że jego publiczność w Opolu normalnie śmiała się z faceta, gdzie organizatorzy przyszli do mnie mnie przeproszać, a mój ówczesny chłopak wtedy stanął i powiedział, nie przepraszajcie jej, ona się świetnie bawi. Ale nie masz wrażenia, że często dziennikarze próbowali udowodnić ci, że jesteś głupia? Oczywiście, że tak, próbują na każdym kroku. Tylko wiesz, jaki jest problem?

Ja nie jestem głupia.
Wystarczy zrobić dobry research,
ale też
oni patrzą na to zdanie.
Jak to dobrze, wiesz co, że ty ten research zrobiłaś,
bo to oznacza, że moja kariera nie jest wymyślona.
A miała być wymyślona?
Kurde, nie, ale to teraz takie pływamy.
Ja uważam, że sama
dołożyłaś cegielkę.
Mam nadzieję, że nie do tego domu w lesie.
Ale tak zupełnie serio.
To jest zaplanowane.
Ja po podle dopiero doleciał ten żarcik.
Nie, homik, homik, przysmał na robocie.
Wiesz, akurat piłam, nie wiem.
Skupiłam się, żeby się nie zapróbć.
No dobra, ale wracając,
bardzo w żołnierskim słowie.
Wykorzystałaś kontrowersję do promocji swojej twórczości
i siebie?
Jeśli seks jest kontrowersją, to tak.
Nie, nie, nie, nie. To, jak odpowiadasz na pytania,
jest często kontrowersją.
Na przykład? No właśnie, napisałam książkę,
bo facet mnie nie bzykał. Dobrze.
Powiedziałam też. Powiedziałam też wielokrotnie,
nie używając słowa bzykał. Mówiłam też, że
byłam zmieszczoną, którego bardzo kocham,
ale on niestety nie chciał uprawiać za mą seksu.
To jest, uważam, dyplomacja już na moich wyrzynach.
No to były wyrzyny.
To prawda, ale jednak wiadomo, że...
Ale wciąż jest o tym samym. Cytowalność jest dużo większa.
No tak, tylko chodzi mi o to, że ty rozumiałaś
cytowalność, moim zdaniem. Ty zaczęłaś się bawić
mediami. Wiesz, jak ja bardzo lubię Marilena Monsona
i on miał coś takiego w budzie. Ja też go bardzo lubię.
On był dziennikarzem. Naprawdę?
Tak. I on kiedyś powiedział, że on przez to, że był
dziennikarzem, zrozumiał to, jak się bawić
mediami. I on nigdy nie traktował ich poważnie.
Ja byłem w liceum dziennikarskim. Może coś

nam nie spłynęło. On po prostu zawsze wypuszczał te media i one robiły wszystko za niego. Traktowałeś tak to kiedyś? No na pewno. Czyli jak się skumasz, jak on... Ja jeszcze zanim weszłam do show biznesu, już wiedziałem, jak działają media. Bo ja sobie to przeanalizowałam. Dlaczego moja książka jest tak dobrze sprzedającą się książką? Bo ja nie mam statystyk, więc nie chcę użyć jakiegoś górnolotnego słowa, że najlepiej. Coś tam, coś tam. Natomiast wiem, że ta książka sprzedawała się rewelacyjnie w kraju, w którym ludzie nie czytają. Nawet czytałam w Newsweek albo we Wproście, jak bardzo ładnie wyprostowany został pan minister edukacji, który powiedział, że oni wyłożyli 3 miliardy chyba na wzrost czytelnictwa i że to się udało i dziennikarz go wyprostował. Nie. To 365 dni, niestety podniosło czytelnictwo. Ja pamiętam, jak to przeczytałam, śmiałam się bardzo, ale mówię, kurde, może coś w tym być, że ludzie nagle zaczęli lubić czytać. Ale to jakby nie było. To zawsze jest jakiś początek do czegoś tam. Że ludzie po prostu mogą chcieć zacząć czytać inne rzeczy. I to jest super. I dlatego ja zawsze mówiłam, że czy ktoś zacznie od 365, czy od Kubusia Puchatka, czy od małego księcia, nie wiem, czy od panny Nik Tomka Tryzny. Wszystko jedno. Ważne, żeby zacząć czytać. Bo ja tak zaczęłam na przykład i rozsmakowałam się w czytaniu.

Ja, jak na przykład jesteśmy w Meksyku przez cały styczeń,
to ja czytam 12-18 książek.

To bardzo, bardzo,

bardzo ładny wynik. No dobra,

ale jeszcze wróć do tej promocji, bo mnie to bardzo,

bardzo ciekawi, tak zupełnie serio,

bo powiedziała, że zaplanowałaś sobie

bez cele jako specjalistka od sprzedaży.

Właś książkę produktem jak ziemniaki

i że wystarczy mieć tylko dobrą strategię.

To jaka strategia była na początku?

Ja przede wszystkim musiałam

stworzyć

moment, w którym w świadomości

ludzi zaistnieje w ogóle 365 dni.

I to wyszło

zupełnie przypadkiem.

Dlatego, że ja stwierdziłam, że

zacznę, jak już wiedziałam,

że wydaje, jak już miałam czym

choćby zdjęcie tej okładki,

to zaczęłam

robić lajwe. Na tych lajwach zaczęłam

czytać fragmenty.

Wiadomo. Zaczynałam najgrubiej,

jak się tylko dało, czyli od Stewardesy.

Żeby ci ludzie też wiedzieli, z czym się będą

mierzyć później. To się viralowo

zaczęło rozchodzić. Później

na tych lajwach, oprócz tego, że przeczytałam

kawałek, na przykład odpowiadałam też na pytania.

Te pytania zwykle dotyczyły

jakiś sfer intymnych.

Życia erotycznego itd.

Mówienie o seksie jest,

jak już mówiłam o tym wielokrotnie, tak samo proste,

jak o tym, jak powiedzieć, jak zrobić kanapkę z szynką.

Jest to tak samo naturalne dla nas.

Musimy jeść, a żeby się prokreować, żeby

istnieć, w ogóle musimy jednak pójść

do łóżka i uprawać

ze sobą seks. No i

potem było, potem był filmik

Jak dobrze robić dobrze, czyli wycinek
z mojego lajwu.
I zobaczyłam,
że tak naprawdę ludzie
to łakną, moim zdaniem
bardzo prostej wiedzy, ale której
nie ma ani na stronę, ani na
porny hubie, ani na
nie wiem, niestety
w sztuce kochania Michalina Wisłockiej
też tego nie ma.
Bo Michalina Wisłocka powiedziała
ludziom, że seks istnieje.
A ja chciałam ludziom powiedzieć, że dobry seks
istnieje. I dobry
to jest taki, który ciebie zadowala, a nie który
jest dobry w rozumieniu społecznym.
Ale na pewne rzeczy są triki.
I tyle.
No to jest bardzo ciekawe
nawet już w odniesieniu do tego, jak rozmawialiśmy
przed samym nagraniem i mówiłaś
o tym tiktakowym viralu.
Bo to pokazuje, że to od samego
początku zawsze trochę było tym.
Tak. No i
to, co zadałem cię pytanie o tej kontrowersji,
czy potrafisz nią grać, czy potrafisz nią wykorzystywać.
No właśnie powiedziałaś, że potrafisz.
No bo zrobiłaś coś na tyle kontrowersji
innego, że... Tylko, że ja to robię w sposób naturalny.
Wiesz, jakby nie...
Akurat to...
u mnie coś wychodzi naturalnie,
a potem ja poświęcam temu uwagę, żeby to przeanalizować.
Po prostu.
To nie jest tak, że zaplanowane jest
całość sobie, o, dzisiaj powiem,
jak dobrze zrobić dobrze. Nie.
Ktoś mi zadał pytanie, ja po prostu na nie odpowiedziałam,
po czym akurat został wyjęty ten fragment
wrzucony do sieci
i okazało się, że to za żarło.

Czyli twoja osobowość się sprzedaje.
Myślę, że tak. Bo
za tą książką
umówmy się.
Ona w świetle języka polskiego
jest grafomańska.
Dlatego, że mój styl pisania
ja piszę językiem mówionym, a nie pisanym.
Czyli generalnie jest to błąd,
ale bardzo łatwo i szybko się to czyta dzięki temu,
bo to jest trochę jak rozmowa.
To jest trochę jakby sucho opowieści.
I...
tu nie przeczę,
że jeżeli ktoś mi dorzuca
cegielkę, że ja mam dziury w warsztacie,
ja nie mam warsztatu, ja nie jestem pisarzem.
Ja jestem autorem, co wielokrotnie podkreślałam.
No dobra, ale to tak jakbyś powiedziała, że
jesteś autorką dania, a nie kucharzem.
Dla mnie to jest tylko i wyłącznie...
Nie, nie jestem szefem kuchni.
To tak, z tym się zgodzę.
No dobra, bo nie masz restauracji.
To nie jesteś szefem kuchni, ale swoim domu.
Jesteś szefem kuchni.
No to ja bym tego nie... Wiesz, dla mnie jest tak,
że ktoś kogoś chce umniejszyć, to nazywa kogoś autorem książki.
Jesteś pisarką.
Wiesz co?
Ja mam już tak ukochane ego, że
mnie nie potrzeba tytułów.
Ale nie, ale to chodzi o to, że często
to jest tak, jak rozmawialiśmy o tych dziennikarzach.
No to powiedz mi, czy my się różni autor książki od pisarza.
No pisarzem to był Żeromski.
Bo za tym pisarzem
jesteś, wiesz.
Jakby...
O, Remek Murus jest pisarzem.
On tworzy, tworzy, tworzy.
Ciągle coś tworzy.
No ciągle, ciągle, ciągle.

Nie wiem ile on ma książek na koncie, ale pewnie kilkadziesiąt.

No, tworzy. To jest pisarz.

Ja?

Ja potraktowałam sobie terapię
w dosyć nieoczywisty sposób.

Po czym tą terapię wydałam, po czym ją zmodyfikowałam,
po czym ją jeszcze zakranizowałam, dziękuję.

Już nie będzie więcej?

A ktoż to wie?

To znaczy, ja jest parta, cześć.

Jest, ale wiesz co, ja już teraz ścigam się sama ze sobą akurat w gatunku.

I pamiętam,

jak rozczarowujące było dla mnie

wielokrotnie, kiedy sięgałam

po książki autorek,

które mi się na przykład podobały.

One też wypuszczały trylogię na przykład, nie?

Po czym miało parę lat.

Wypuszczała kolejną część

i to już widać, że to jest tak na siłę napisane.

Nie chciałam nigdy w życiu,

żeby moje czytelnicy tak się poczułi.

Ja bym się nie chciała tak poczuć.

Więc jak uznaję, że ta czwarta część

jest godna tego, żeby świat ją zobaczył,

to ją zobaczy.

Miał okazję ją przeczytać

w książkach, bo trochę się cofam do tej czwartej części,

czyli z perspektywy głównego bohatera.

Trochę w filmie też miał okazję zobaczyć.

A czy to się pojawi?

No przecież jest też

chyba scenariusz z tego,

co zrozumiałem na film

o pisarce i gitarzyście.

Jest, no, one, roboczy tu.

No bo to się chyba już dzieje

z tego, co udało mi się...

Co się dzieje? No tam dookoła tego coś tam jeszcze dzieje, nie?

Nie. To nie jest tak, że coś stoi w miejscu.

Nie. Napisałam scenariusz.

Rozmawiałam o tym z moim współnikiem.

Mhm. Stwierdziliśmy, że

pochylimy się nad tym.
Ale to się kiedyś wydarzy?
W najbliższym czasie? Myślę, że tak.
Myślę, że tak, bo myślę, że projekt jest
catchy.
A to nie będzie tak, jak trochę
Patrick Wega z filmem o samym sobie?
Oj, nie!
Nie, nie, nie, nie, nie.
Nie, bo wiesz, no, mój film będzie
znoferotyczny, więc...
A Patrick Wega zrobi film o samym sobie?
Zagrał go, wiesz, kto?
Kto? Rafał Zawierucha.
A jak już ten film nazywa?
O, jak... Dobra, to potem mi powiesz...
Ja chyba go nie oglądałam, znaczy ja w ogóle nie oglądam...
Nie widziałem tego...
tego filmu, ale... ale wiem, że
Rafał... Rafał Zawierucha
w filmu został... wow.
Zjechany także, ale to się nawet
nie oglądało. Nie? Bo zawsze to było
zjechane, ale zawsze się oglądało. Aha.
A teraz to nawet bardzo tragicznie...
Tragicznie. Bardzo tragicznie się oglądało.
No, ale dobra. Jak wiadomo, jesteś jedną z najlepszych
zarabiających pisarzek.
Był u mnie Remigiusz Młóśł, którego powiedziałaś
i zadam ci dokładnie tak samo brzmiące pytania
i zdałem Remigiuszowi. Tak.
Na jaką kwotę wystawiłaś największą fakturę
w swoim życiu? I zobacz, obinęliśmy wszystkie
zakazy.
Remigia odpowiedział? A co powiedział?
4 miliony?
Wyzrobił mu się głupia, co?
Teraz... Biedny
Remigiusz.
Kurczę, powiem ci zupełnie szczerze, nie bardzo
chcę na to pytanie odpowiadać.
Ale... Powiedz połowę.
Nie, na dużo więcej.

Na dużo więcej niż Remigiusz?

No. Remigiusz wystawiał

kwartalnie chyba z tego, co mówił.

Cały czas tyle samo? Wystawia?

Kwartalnie? Nie, mówił wtedy, że to było największe kwartalnie z tego, co pamiętam.

No to u mnie nie.

O Jezu, nie.

Nie.

Co zaznaczy o Jezus nie?

Bo ja myślę sobie, że po

podatku to pewnie tyle zapłaciłam, co on wystawił fakturę.

Biedny Remigiusz.

I dlatego mówię o Jezus nie.

Biedny Remigiusz.

Ja go przytulę, ja uwysle takiego tulasa do tym.

Bardzo nie lubię rozmów

o pieniądzach, ale nie dlatego, że mnie krępuje,

bo ja uważam, że dlatego, że są niebezpieczne.

Wiesz, tak, to też na pewno...

Dlatego stronie od tego, wiesz, bardzo.

Bo dużo wariatów

chodzi po świecie, nie?

A.

Tylko dlatego, bo gdyby nie ten strach, to bym ci mogła dokładnie powiedzieć, ile jestem warta.

Bardzo dużo.

Mnie zastanawiał, jak jechałem tutaj taksówką.

Jesteś taksówką? A ja myślałam, że to

G-class to twoje, co stąd.

Ja nie mam powozu.

Ale zabrali ci? Nie, nigdy nie zrobiłem.

Ja też bardzo późno zrobiłam.

Ile maślad?

24?

Ja mam 31.

Ty masz 31?

Kurde, myślałam, że ty jesteś z rok młodsza do mnie.

Pamiętaj, ta broda cię tak trochę postarza.

Trzeba to ogolić, ale... Nie, nie, absolutnie.

Pamiętaj.

Ale dobra, teraz wróćmy do... Kobiety lubią.
Wróćmy, wróćmy.
Dobra, dobra, bo ty już bajerujesz,
i tak potrafisz podrywać.
Nie podrybam, gdzie to ty jestem zbyt zakochana
do tej... Wróćmy do tej kasy.
Mnie zastanawiał...
Chciałam zmienić temat po prostu.
Kto słyszał biznesu, może zarabiać
więcej od ciebie. W polskim słowbiznesie.
Nie wiem, w ogóle mnie to nie obchodzi.
Ale uważasz, że są tacy ludzie?
No pewnie. No to kto ci przychodzi
pierwsze na myśl? Ewa Chodakowska. Dlaczego?
Bo gdzieś czytałam jakiś, oczywiście wiadomo,
że te rankingi to tam z przymroźnieniem
trzeba traktować. O, Ania Lewandowska.
Dlaczego Ania Lewandowska
zarabia więcej? No, ona zarabia
więcej ze swoich wszystkich firm, które stworzyła
z całej tej marki, jaką
jest ten zdrowy styl życia,
który ona promuje.
Zresztą bardzo dobrze uważam robi.
Jaka Chodakowska?
Słuchaj, no to jest podobna branża, nie?
Ale to się zajebiście sprzedaje. Myślę, że
ja, przy nich, zwłaszcza
Przeani, no bo umówmy się, że ona ma
dosyć duże pole rażenia, bo ona ma jednak
międzynarodowe, to...
No, myślę, że
ona, myślę, że one na pewno. No, dobre.
Ale też wiesz, co mnie zastanawiało, ile
w rzeczywistości sprzedałaś książek. Tu
Remigiusza pamiętam dokładnie. Remigiusz powiedział, że 7 milionów.
Wszystki.
Nie mam żrzonego pojęcia, ile wszystkich sprzedałam.
Milionów. Na świecie to w ogóle zapomnij.
W Polsce chyba, to trzeba by
zapytać... Ale tak, nie wiesz,
Pirazeggi? W Polsce sprzedałam
ze 2 miliony? W samej Polsce,

nie? Umówmy się, że jestem wydawana
jeszcze w 101 innych krajach, więc...
No, amerykańskie wydawnictwo do kwietnia
2020 roku powiedziało, że sprzedałaś
około 2 milionów egzemplarzy wtedy.
To możliwa?
Nie wiem. Nie wiem, naprawdę.
Wiesz, jakby ja nie...
Mam ludzi od tego, mogę ich zapytać.
Ale też nie masz czegoś takiego,
albo przestałaś mieć w pewnym momencie kontrolę
i puściłaś sobie to, bo też mnie to zastanawiało.
Na ile ty kontrolujesz jeszcze to, bo chcesz to kontrolować,
a na ile już po prostu to żyje samo
w innych ludziach?
Ja przede wszystkim
dojrzywałam
biznesowo wśród
wspaniałych moich przyjaciół,
mężczyzn,
takich jak właśnie Miś, takich jak
Maciek Kawulski, którzy
mnie nauczyli
tego, jak tworzyć
i prowadzić biznes. Czyli oddać
też? Czyli też
potrafić delegować
zadania. I
każdy z nich nauczył mnie zupełnie czego
innego, ale to dzięki
moim kumplom, biznesmenom
jestem tak silnie
ukształtowaną kobietą,
jeżeli chodzi o biznes.
Bo oni mi bardzo dużo rzeczy wytłumaczyli.
Na przykład coś tak prostego,
co próbuję przekazać zawsze
swoim koleżankom, a mianowicie,
że prawnicy to
nie jest twój koszt, prawnicy to jest twoja
inwestycja.
I dopóki człowiek tego nie zrozumie,
to może być

w dupie bardzo szybko. A popełniaś jeszcze takie błędy, jak wtedy, kiedy wydawałaś pierwszą książkę, jeżeli traktujesz oczywiście jako błąd. A czy to nie był błąd, bo tego nie dało się zrobić inaczej?

Po prostu. To ja wiesz, stałam pod ścianą wtedy. Stałam postawiona pod ścianą i mój kontrakt był bardzo źle wynegocjowany. Można było go wynegocjować lepiej.

Ale to już był błąd nowicjusza.

U mnie było, nie wiem, że nie wiem.

No dobra, to pomijając znowu wszystkie klauzule, ile masz razy lepsze warunki, wydając trzecią książkę niż wydając pierwszą.

To chyba nad procentowo to...

W ogóle...

To jest nieporównywalne.

Nie ma jak nawet tego porównać. W ogóle wydawnictwa Agora jest cudowne.

To już jest kolejna sprawa, ponieważ moje wszystkie książki są w tym momencie już w wydawnictwie Agora. Ponieważ kiedy moje pierwsze wydawnictwo ogłaszało, nie wiem, czy to nazwać upadłości, czy zamknięcie, czy jak to nazwać, to ja po prostu wykupiłam te wszystkie książki.

Wykupiłam prawa do swoich książek i przeniosłam je do swojego wydawnictwa Agora, tam, gdzie była trzecia książka.

I tam, gdzie z nextem robiliśmy pierwszą część filmu.

Dużo kosztuje wykupienie swoich praw?

Jak wydawnictwo upada, to nie, ale zależy też, co dla kogo jest dużo.

Bo czasami kosztuje dużo.

A dla ciebie kosztował dużo, czy mało?

Wtedy?

Mało.

Już za to zapłaciłam, to mogę to powiedzieć, że tak.

O tego chyba nie mogę powiedzieć.

No jak, nie ma tej firmy.

Nie mogę.
Ale naprawdę mieliśmy ubaw
z moimi prawnikami.
Jak rzucaliśmy kwotę za te książki.
Naprawdę? No po to pewnie już dawno zwróciło.
Im?
O, kochany.
Im to się bardzo zwróciło.
Wydawnictwu.
Bo naprawdę autor debiutujący jest
i tu znowu szukamy eufemizmu, na to słowo dymanie.
Wykorzystywany
w sposób niecny.
Zygmunt Miłoszewski za tym o tym świetnie mówi.
O, naprawdę.
Super.
Wyślę ci wywiady z Zygmuntem.
On zawsze świetnie opowiada o wydawcach
i o tym, jak go przyjaciel wydawę z tego, co
pamiętam.
No dobra, ale ekranizacje.
Szczególnie, kiedy film trafiał
1 kwietnia, 20 roku na Netflixa
i ten wielki suł, to jest to wszystko.
Nie, mój drogi, to było zdaje się 8 czerwca.
1 kwietnia.
A, do Polski. A, do Polski to tak.
Potem dopiero 8 czerwca chyba trafiał
na światowy Netflix.
A to jest twój największy sukces w życiu
w twojej skali?
Zawodowej.
Wydaje mi się, że
bardziej
za większy sukces uważam,
to, że książki stały się bez celerem hitem
i w ogóle ła, ła, ła.
Nisz film. Bo ciężiej jest jednak,
musisz coś przeczytać.
W kraju, w którym nikt nie czyta,
inaczej. W kraju, w którym nie wiele osób
i czytelnictwo jest na niskim poziomie
debiutować.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

I zrobić taki debiut
i jeszcze w dodatku bez, no debiutować.
Bez nazwiska, bez, bo czasami
ktoś mi potrafi zarzucić.
Ty wydałaś tę książkę, bo jesteś sławna.
Nie, ja wydałam książkę i na tej książce
stałam się sławna, nieodwrotnie.
Ja nie byłam sławna. Dlatego byłeś pisarką.
Dobrze. Byłam biedna
i pisałam to na...
No biedna nie byłaś, no.
Ja nie byłam też, powiem ci,
że nie miałam pieniędzy.
Ja zwykle żyłam od
wypłaty do wypłaty
bardzo skromnie.
Poważnie.
Ja jestem, ja mam pieniądze,
mam, mam 38 lat.
Tak? Przez 33
lata byłam po prostu
blanką, blanią,
blancią.
Przez ostatnie 5 lat jestem
blanką lipijską, bo jak zaczynasz być
popularny, to ludzie mówią do ciebie
szepczą na ulicach.
Czyli
ja bardziej wiem, jak to jest być
normalnym człowiekiem
w cudzysłowie, niż gwiazdą.
Tak? Przez
36
no
36 lat
nie byłam bogata
w ogólnym społecznym rozumieniu.
Czyli znowu ja bardziej wiem, jak to jest
nie być zamożną, niż
być. Rozumiesz?
Rozumiem. Więc dla mnie naturalniejsze
jest to, co było
przed 365, a nie to, co jest teraz.

No naturalniejsze.

Może tak, masz obycie z tym,
czego nie ma, czego nie miałaś,
a dzisiaj to masz, ale wydaje mi się,
że świetnie czujesz się w tym, co masz
i potrafisz tym obcować, bo nawet to, co powiedziałeś,
odbiła ci palma i wydawałaś nie swoje pieniądze
itd.

To zbudowało to, że dzisiaj tym wszystkim
bardzo dobrze i rozsądnie zarządzasz. Zgadza się.

Więc rozumiesz,

że to jest życie z pieniędzy?

Rozumiem. Rozumiem też życie z pieniędzmi
i dalej noszę bluzes
przed siedmiu lat
i ubieram się w Ciucholandach.

To nic nie,

nic nie zmienia. No dobra, ale jeszcze wrócę
do tej kontrowersjony, kiedy jest to,
bo już o tym powiedziałem, kiedy jest ta malina
i mówisz, że ty się cieszysz z tej
nagrody. Wiesz, że oni nigdy jej nie
przysłali? Ja ciągle piszę mailę, a oni nic.

Ale to grzajesz tylko i wyłącznie

publiczność? No bo ciężko mi

powiedzieć, że ty się cieszysz z tego. No w sensie nie ma czegoś takiego,

że budzisz się i mówisz, wow,

dostałam nagrodę za najgorszy scenariusz,

tylko wydaje mi się, że to też prowokujesz.

Powiem

to po raz kolejny.

Jeżeli sobie spojrzysz

na nagrodę,

jaką jest malina, obiektywnie

zupełnie, bez żadnych emocji i tak dalej,

popatrzysz na tytuły, które tam są,

popatrzysz, że

taka Sandra Bullock na przykład, jednego

dnia odbiera Oscara, drugiego za to samo

odbiera malinę. To jest tak

cholernie subiektywne wszystko,

że

nie ma przestrzeni do tego, żeby się tym

przejmować,
bo jeżeli ja stoję w szranki, na przykład
wtedy po 2020
jak byliśmy nominowani chyba
w sześciu kategoriach, Miki Morone
był nominowany razem z Robertem
Deniro.
Jaka to jest ujma na honorze?
Jaka to jest ujma na honorze, że ja jestem
wystoję w jednym rzędku z moimi
ukochanymi transformersami na przykład.
Ja nie widzę
tu nigdzie poczucia wstydu. Ale ja też nie mówię o
poczucie wstydu. To oznacza tylko jedną
rzecz. Zauważa...
Polska produkcja została
zauważona na świecie.
Odniosła tak gigantyczny,
komercyjny sukces,
że jak zapytasz na świecie, co
to jest 365 dni, to cię każdy powie, że
erotyk. Nie, że to jest miara czasu.
Nie, że to jest liczba dni
roku. Tylko powiedzą, że to jest erotyk
z tym przystojnym Włochem Cezmafiozem.
Dobra, ale mi...
Szachmat.
Ale mi nie chodziło o to, że ty miałaś się tego wstylić.
Bo ja nie mówiłem, że ty miałaś płakać tam
w podłózkę i pogratę. Tylko chodziło o to, że
wiedziałaś przecież,
że kiedy napiszesz, że jesteś
szczęśliwa, to każdy o tym
napisza, że Blanka Lipińska jest szczęśliwa
z tego... Jakbym napisała, że jestem nieszczęśliwa,
to też by napisali, że jestem nieszczęśliwa.
Jakbym nic nie napisała, to dopiero by nic nie napisali
albo by napisali, Blanka Lipińska milczy,
bo się pali w płomieniach własnego
wstydu.
No i o to mi chodziło. Czyli ty wiedziałeś, że
coś się stanie, więc wiedziałeś, że...
Słuchaj, to już... Nawet jak masz tylko dwie szare

komórki, które się zdyżają co jakiś czas,
to jesteś w stanie, związek przyczynowo
skutkowy, logiczny przeprowadzić jednak
i wiedzieć, że

hmm, dobra.

Odpalić pudalka i chcesz zobaczyć, kto nie ma dwóch szare
komórek, które się łączą.

Znaczy, powiem ci tak.

Ale

wiesz, na co reagują media.

Gdybym w tym momencie, na przykład,
powiedziała, jestem w ciąży.

Kogo to obchodzi w ogóle?

Media to obchodzi.

Wszyscy o tym napiszą.

Try miesiąc? To jest logiczne.

Nie wiem. Słuchaj, najpierw się chudnie,
mówiłam się, skudłam 7 kilo, a to były
pierwsze tryme z tym.

A te oczy takie zakochane, tak, to prawda.

No dobra, a Doda chciała od ciebie kupić
te prawa tak naprawdę?

Do ekranizacji.

Coś ty, nigdy w życiu.

Bo informator pudalka powiedział, że
Doda chciała od ciebie kupić, nie sprzedała
się i przez to Wasza przyjaźń się skończyła.

Informator pudalka też powiedział, że Alek Baron
mnie zostawił, że jest kompletną zduro, więc...

Czyli nigdy. A był taki pomysł?

W ogóle. Nie, nie, nie, nie. Myślałam,
jak ona się przygotowywała do dziewczyny
z Dubaju, to zadzwoniła do mnie tylko kiedyś
zapytać się mnie, bo mówiła, że potrzebuje
całego aktora.

Czy mogę i kogoś polecić, czy był ktoś
wart uwagi na castingu i tak dalej, to wszystko.

I tam gadałyśmy chyba raz, jeszcze potem
jak skończyła już

tworzyć film, to gadałyśmy o tym,

że nie wypuszczę go w pandemii,

że dopieszcza muzykę, że ma pomysł

na muzykę. To były dwa, to były dwie nasze

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

rozmowy na temat filmów.

A uważasz, że krytykuje się
ciebie głównie za to, że jest
się zazdrosny?

Zupełnie mnie nie obchodzić, dlaczego
ludzie mnie krytykują, w ogóle się nad tym
nie zastanawiam.

Bardzo dobre odpowiedź.

Wiesz co?

Jakbyś,

a pewnie tego doświadczyłeś,

jakbyś dostał taką ilośćią

pomy i żygowi,

to już byś naprawdę był odporny, już byś

stał w płaszczu pod parasolem, był lejcie, lejcie.

Ja lubię deszcz.

Tak, dokładnie.

Lubię ten, że śmiający smrodek.

A jakich masz i miałaś ludzi

w swoim życiu? Pomijając facetów

popatrzmy na przyjaciół.

Moją ankę mam, kochaną.

Ona, co prawda teraz jest młodą matką

dziecka, które

bardzo krzyczy.

To jest tak, nie to przejścia.

Ostatnio ją zadzwoniła i mówi,

śłuchaj, Majka już nie krzyczy.

Ja mówię, super, mogę przyjechać.

Bo Majka, ja tak, że najpierw, jak była malutka

bardzo, to była takim dzieckiem, że

mówię, ty, ona, mówię, w ogóle wyda jakieś

dźwięki, nie?

Potem się odpaliła.

Potem się odpaliła na chwilę, a teraz już znowu

jest normalna, więc jak to dzieci, tam

dwulatka, coś tam istnieje to.

Więc mam moją ankę, ukochaną, od wielu lat.

Mam mojego misia, od wielu lat.

Mam

moją przyjaciółkę Olełacic

od

30 lat,

33.
Więc długo.
Mam mojego przyjaciela
Marcinka, z którym
też jesteśmy blisko.
I właściwie to chyba mi, mam jeszcze mojego kochanego
Pawełka i to wszystko.
A dużo ludzi odpadło z twojego życia?
Sporo.
I dlaczego się odpada z życia Blanki?
Oto powody mogą być bardzo proste,
bo ja jestem
bardzo
lojalna,
bardzo oddana.
Uwielbiam
rozpieszczać, kochać swoich przyjaciół.
Mogę ludzi, których kocham. Uwielbiam kochać
na swój sposób.
Czyli dawać, dawać, dawać, dawać.
I to od zawsze tak było. W ogólnym rozumieniu
tego słowa to nie chodzi tylko o kwestie materialne,
ale to chodzi też o
przyjemność, wsparcie o wszystko, dawać.
Ale wystarczy
mnie raz zawieść
i nara.
Albo okłamać. To ciekawe.
A szczególnie, że kiedyś wybaczyłaś
ale nie było warto, dodałaś. Dlaczego?
Bo
my mówimy o dwóch zupełnie różnych rzeczach.
Ja wybaczam tym wszystkim ludziom.
Dlatego, że tak jak ci powiedziałam
przeczytałam
fantastyczną rzecz,
czyli że
i tego mnie nauczyła terapia.
Ty wybaczasz dla siebie, nie dla tej drugiej osoby,
bo przecież ta druga osoba
ona nie jest w tobie.
To, że ty będziesz pielęgnować żal,
złość, gniew,

smutek
w sobie,
karmić się tym nie oznacza,
że ta druga osoba to poczuje.
Wręcz ja ci mogę powiedzieć, że tego nie poczuje.
Ty męczysz swój organizm, męczysz swoją
głowę, męczysz siebie.
To jest dokładnie tak, jakby
wypić truciznę i liczyć na to,
że umrze ktoś inny.
A to tak nie jest. Więc wybaczenie
to jest egoizm.
Czy z tym egoizmem jest ludziom wybaczać?
I powiem ci tak, kiedy pierwszy
raz doświadczyłam wybaczenia, to był
rok 2020, to był październik.
Bardzo ciężka
terapia, bardzo długa hipnoza
i przyszło do mnie po raz pierwszy
w życiu uczucie wybaczenia.
Jest tak nieprawdopodobne, jest tak upajające,
że
gdyby ludzkość o tym wiedziała, czym
naprawdę jest wybaczenie, to każdy by chciał
wybaczać. Dlaczego? Bo chciałby
się tak czuć.
Ty kiedyś kogoś zdradziłaś? Nie.
Nigdy w życiu. To był karabin
z takim szybkim
odповідzią.
A nie, przepraszam.
Kurde. Tak.
Tak.
I dlatego nie zdradzam.
Zdradziłam tego gościa.
Tego
mojego pierwszego narzucenego, tego sadysta.
Jego zdradziłam.
No to jeszcze.
I teraz sobie wyobraź.
Jak zdradzasz kogoś takiego,
tak, to miałam wtedy
18 lat.

Zdradzasz kogoś takiego
i masz takie wyrzuty sumienia,
które cię po prostu zabijają.
I nie jesteś w stanie tym wytłumaczyć
tym wszystkim, co się dzieje wokół ciebie.
Nie jesteś w stanie w ogóle zgasić poczucia winy.
I wtedy ja się dowiedziałam, że ja nie jestem
w stanie zdradzać. Dlaczego? Bo ja nie zniosa
tego poczucia winy.
A czekaj, a jak się pozbywasz tego
poczucia winy?
Bo musiało kiedyś to opuścić
twój organizm ciebie. Takie poczucia winy,
mimo tego, że działa się to, co się działo,
jak sobie to wytłumaczyłaś.
Kiedy doszło do ciebie, żeby była już taka normalność?
Nie wytłumaczyłam
sobie chyba tego, tylko
chyba jakoś tak, nie przypominam sobie
tego, więc to jakoś tak chyba odeszło po prostu.
A twojej faceci, już pomijając
nazwiska i tak dalej, oni byli podobni
w jakichś aspektach do siebie, jakichkolwiek,
czy to zawsze była różna historia? Tak.
Zawsze byli podobni.
Zawsze było to w jakiś
sposób
i w różnej się objawiające
za kompleksiony człowiek.
Czyli znowu naprawianie.
Tak, w syndrom matki
takiej wiesz, kochanej.
Tutaj, że do pierwszy.
Mówiłeś, że jeden z twoich partnerów
nazwał cię Sebixem, opowiadaliście
sobie różne rzeczy, których para nie powinna
wiedzieć, że zapominałeś, że to nie jest twoja najlepsza
przyjaciółka, tylko partner. To co
tym opowiadałeś?
No nie, no to jest, słuchaj, no inaczej na pewno
w moim życiu miałeś jakąś kobietę.
Byłeś w relacji, no właśnie.
I to sobie wyobraż, że

no i masz też na pewno jakiegoś ziomka, kumpla,
takiego, wiesz, bo mordery ja...
A ty mnie dobrze znasz w ogóle.
I z którym jak siedzisz i gadasz, to do spodu,
do rana.
No to przecież tak z dziewczyną nie gadasz. No nie.
No nie, no to w sobie możesz bardzo łatwo, każdy
może sobie bardzo łatwo odpowiedzieć na pytanie.
W ogóle to jest tak, że jak chcesz wiedzieć
coś o jakiejś osobie
i nie masz zaplecza moralnego,
nie szukaj jej rozmów, jej, jeżeli
to jest kobieta, nie szukaj jej rozmów
z pacetami.
Przejdź do tej rozmowy z najlepszą przyjaciółką.
Tam jest wszystko.
Anka wioł mnie tyle samo, ile ja o sobie.
Miść tak samo.
Dobra.
To o czym rozmawialiście.
Tak zupełnie serio. No boże, nie pamiętam.
Ale co rozmawiasz o sexie z innymi partnerami.
Zastanawiam mnie, gdzie się przegina
te bariery, że zapomina się, że to nie...
Nie, to w ogóle już jest przegięcie, wiesz.
Generalnie rozmowy tak uważam.
Że rozmowy
o byłych partnerach,
o byłych związkach,
przykłady itd. Uważam, że to już jest
przegięcie.
Czyli żeby tam już lepiej nie wchodzić.
Nie, nie, nie, bo to już jest, wiesz. Hashtag wiedza
bezużyteczna.
No dobra, ale zobacz, jak wiążesz się z takim
baronem i wiesz, że
jego dziewczyną wcześniej była Julka Wieniawa.
Bardzo fajna, młoda, zdolna dziewczyna.
To jest coś takiego,
co się początkowo...
Stara. Tak, stara to tak.
Miałam tak. Myślę sobie,
kurde, to tutaj taka siksa.

Wiesz...

Teraz bardzo lubię Julkę.

Naprawdę uważam, że jest niezwykle utalentowaną osobą, ale wtedy, wiesz.

To tak jest, ale to zawsze, kolega mi ostatnio tłumaczył, że zawsze ta pierwsza lubi się z trzecią, ta trzecia z szóstą, bo tam zawsze musi jedna pomiędzy wypaść, wiesz.

W rotacji.

Wiesz, co chodzi? No.

Więc...

Tak, miałam takie pierwsze, pierwsza moja myśl była o starości.

A wiesz, dlaczego?

Dlatego, że czeka, ile Julka ma?

No 3, 4.

Słuchaj, jak mu się zaparła dobrze, to bym mogła być jej matką.

Jacy, jak to brzmi.

Julka Wieniawa jako córka brzmi świetnie.

Tak, tak, to na pewno nie.

I bardziej myślę sobie o sobie, jako matce.

No.

Wiedziałeś, że to była bardzo, bardzo cenna lekcja, ale co to była z lekcją?

Czego się nauczyła?

Jak bardzo

ludzie

mogą być inni, niż ci się wydaje.

Co to znaczy inni, niż ci się wydaje?

Co ci się wydawało?

To znaczy dokładnie to, nie?

To jest, masz pewien obraz człowieka.

Ten człowiek buduje ci pewien obraz.

A tu się nagle,

nawet nie nagle.

Chociaż nie bardziej nagle. Okazuje, że to w ogóle

jest 180 stopni inaczej.

Co ci się wydawało?

Wydawało mi się, że jest to mężczyzna dla mnie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Podczas gdy okazało się, że
jest to ostatni typ faceta,
z jakim chciałabym być do czynienia.
A jaki facet jest dla ciebie?
Mój pawciu. Ponieważ
pawciu jest moim odbiciem lustrzanym.
Pawciu jest
facetem.
Pawciu był tylko w wersji męskiej
i szalenie przystojnej.
No dobra, ale Dorota Szelongowska
mówiła u mnie w podkaście, że w związkach
została wykorzystana. Ty uważasz, że kiedyś
ktoś wszedł w związek z tobą,
bo jesteś Blanką Lipińską i masz
stamtkąta i popularność?
Nie, bo to musiałby być właśnie Paweł.
Ponieważ w trakcie
tego, kiedy jestem tą Blanką Lipińską,
to był tylko Baron
i pawciu.
Ok, a jako że jesteś obrzydliwie romantyczna,
to cały świat nie istnieje?
Przyjaciele nie istnieją? Jest coś tylko tak?
I jest ten partner?
Na początku
może troszkę tak, natomiast też jest tak,
że ja potrzebuję jednak mimo wszystko,
żeby
moi bliscy
i tu nie mówię tylko rodzina, bo ja traktuję przyjaciół
jak rodzinę, żeby moi bliscy
znali tę osobę
i żeby ona miała
też kontakt z nimi cały czas.
Więc z jednej strony tak,
że dla mnie ta potrzeba bycia we dwoje
moglibyśmy wtedy na bezludną wyspę
pojechać na trzy miesiące i tak dalej jest,
natomiast też chcę, żeby moi przyjaciele
w tym moim życiu uczestniczyli,
żeby byli w tym.
A o co się najczęściej kłócisz w związku?

Spawciem o to,
na przykład, że nie zjadł obiadu,
któremu dałam.
Ostatnio to sobie mogę przypomnieć.
Zdostał pyszne kopytka
na głowę takim topowym, gotowanym
bardzo długo,
takim prawie demigla i
kurde, nie zjadł ich,
bo powiedział, że zapomniał.
Strasznie się zdenerwowałam.
Życzę Ci zawsze takich problemów,
ale też mnie zainteresowało to,
że powiedziałaś, że nie rozumiesz ludzi,
którzy idą na pierwszej rancce
do łóżka, powiedziałaś, że to jest ogrzydliwe.
Teraz coraz bardziej modne stają się
otwarte związki.
Co myślisz?
Co robi tak, jak jest mu dobrze?
Matka natura nie stworzyła człowieka
jako zwierzęcia monogamicznego.
Jest to całkowicie naturalne,
że ludzie nie są jak słonie chyba,
czyli nie mają jednego partnera
przez całe życie, czy tam łabędzie, łabędzie.
Jakie zwierzątka?
Jeżeli komuś to pasuje,
super. Jeżeli komuś to nie pasuje,
super. Ja się nikomu,
jak dobrze wiesz, jak zauważyłeś,
ja się nikomu w grządki nie będę
wpięrdziła i nie będę niczego oceniać.
Ja jestem tak zajebiście totalitarna,
że w ogóle nie wchodzi to w grę.
A Blanka, a miałaś kiedyś tak, że
byłaś gdzieś zerojedynkowa, jeżeli chodzi
o swoje poglądy?
No, pewnie że tak.
Gdzie?
Ja w każdej kwestii mam zerojedynkowe poglądy.
Tylko ja nauczyłam się ich nie wypowiadać.
Chcesz dlaczego?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Bo każda rzecz zostanie wykorzystana
w życie tobie. Każda jedna.
Już w tyle głównobóź byłam wkręcona.
O jejku, przeglądanie pudelkę
z tobą.
Słuchaj, powiem ci tak. Zapraszam.
Ja
mam duży dystans do siebie.
Mnie generalnie Blanka Lipińska bawi.
A jeszcze bardziej bawił mnie te bzdury.
Ale ja wiesz co mi się najbardziej...
Nie mam majtek, ale nie mam spodni,
pokazałam grażyny, nie pokazałam
grażyny, już sama nie wiem.
Zastanawiam się, czy wolałbym, żebyś nie miała
spodni czy majtek.
Bo to jest wszystko kwestia tego, jak to wygląda dalej ta stylizacja,
ale
wszystkim to jest świetny komentarz.
Możem, że najlepszy pani mingę w życiu, jak napisała,
że baron podczas czasu uprawia marketing.
To ogólnie powijając
aspekt emocjonalny, to jest zabawne.
Jest. Ale ona w ogóle bardzo ładnie bawi się słowem.
Ja jestem wielką fanką pani mingę.
Ja byłem wielką i fanką
już na etapie swojej studniówki pamiętam,
jak widziałam jej. To było moje marzenie.
Sukienka jej.
Taka z motyli. Takie motyle, bo czarna
sukienka, prościutka i wyhaftowane motyle.
O boż. No i mówię, że nie miałaś
kasy. No ale chodźmy
w prawdziwie ciasne rejony, powiązane
z panią mingę. Poruszmy
feminizm. O.
Feministki, one mnie kochają.
Tak, tak, tak, tak.
W Polsce nie mamy o co walczyć jako feministki.
Są inne miejsce na świecie,
gdzie można walczyć.
Zapytam wulgarnie.
Wkurwiają cię feministki, które ciągną

się do ciebie tylko i wyłącznie przez zasięgi?

Tak.

Jak bardzo?

Słuchaj, ja ci powiem, ja rozumiem, o co chodziło

Panie Ewie.

Ja naprawdę rozumiem, o co jej chodziło.

Uważam, że znowu coś zostało nadmuchane.

Myślę, że

ty też świetnie rozumiesz, o co jej chodziło.

Natomiast

wiadomo, że

daj mi człowieka, znajdę na niego paragraf, i do wszystkiego można się przyjebać.

A w tym kraju

ludzie to uwielbiają.

Tu trzeba być. Wyszle

razy ja potrafię storkę nagrywać, a potem je ukasować,

bo użyłam na przykład

słowa, a jest coraz gorzej.

Jest coraz gorzej. Na przykład

kiedyś

było ciasto

muzynek.

W tym momencie ty zbrał mi.

Nie możesz użyć słowa muzynek.

Jakby

ja nie do końca rozumiem, któregoś

dnia byłam na pokazie

Łukasza Jemioła

i pani z Radia Z

zapytała mnie jakiś mogning czy coś.

Ja jej powiedziałam, że

ja nie mam pojęcia, jak nazwać

niektóre rzeczy w dzisiejszych czasach, czyli

kolor skóry. Nie mam zielonego pojęcia.

Płeć. Jest chyba

100 rodzajów płci teraz, czy 120?

To spiruczło pinguin.

Jakby ja jestem

tak przerażona wypowiedzianiem się o czymkolwiek,

bo ta poprawność

poprawność,

bo ja jakby ludzie walczyli

o wolność słowa. Ludzie w ogóle walczyli

zawsze o wolność. A potem
sobie sami je odbierają.
Tak. I to
podejrzewam, że pokolenie nie naszych dzieci,
tylko dzieci. Tych dzieci będzie dla odmiany
walczyło z tym, z tą poprawnością
i będzie znowu walczyło o wolność. Jakby ja nie rozumiem
po co. Ale dobra. Więc ja się na pewno
tę matę nie wypowiadam, tylko i wyłącznie dlatego,
że mimo, że uważam się za osobę
dość elokwiczną, brak mi słów.
I teraz.
Feministki najchętniej
atakują kobiety.
Mnie zaatakowały
kiedy osiągnęły
moje książki sukces.
Zaatakowały
kobiety, kobietę
w związku z jej sukcesem.
Bo?
Bo przecież to jest podręcznik, to jest
Biblia i tam są takie rzeczy napisane.
Przecież to wszyscy ludzie
wezmą jako dosłowny przykład i pójda
się gwałcić
i czekaj, jak to jeszcze było.
I stosować niewłaściwe zachowania
wobec kobiet i tak dalej.
No ja zwariowałam.
Feministki. Wiesz, to jest w ogóle najgorsze.
Dotknę z czułego punktu u mnie.
Bardzo dobrze.
Widzę. Od tego powinienem zacząć.
Wiesz, to jest najgorsze? Najgorsze jest to,
że
do mnie nigdy
przynajmniej nie pamiętam.
Może ty będziesz tam miał w notatkach.
Nie przyjeżdżał się żaden facet.
To prawda.
Tylko kobiety. Wiesz, co się dzieje na Instagramie?
Jak jestem wyzywano

od szmat, kurew itd.
To kobiety. Mało tego.
To są panie na zdjęciu profilowym
dzierżące dziecko do mnie.
To są zawsze kobiety.
To kobiety opluwają
mnie. To jak wyglądam.
To, co osiągnęłam. Moje książki.
Moje filmy. Moją rodzinę.
To kobiety.
Kobietom robią takie rzeczy.
Faceti? Czy ty w ogóle
widziałeś
kiedyś przykład tego, żeby na faceta
pluli faceti?
W dziennikarstwie sportowym
to występuje.
Bo
piłką nożną
interesują się głównie faceti, więc
No dobra, ale oni rozumiem,
że plują na siebie tak personalnie.
Żeby se dali na ich handy porazie.
No właśnie. Do mnie nigdy
żaden facet nie napisał,
przynajmniej sobie nie przypominam.
Żeby zwyzywał mnie jakoś ciężko.
Na przykład na Instagramie.
Albo żeby mężczyźni poczuli się przeze mnie
że to książka dla kobiet.
Ale my też byśmy chcieli, żeby to była książka dla nas.
Facet nie ma takich problemów.
Oni są w ogóle, wiesz.
No ale wiesz, przecież, że jak mówisz coś takiego,
że nie czuje się gorsza, słabsza.
Choć nawet chciałabym się poczuć w męskie
z ciebie biznesu, jest faktycznie niewiele
kobiet, ale jest tam tak, że Lipińska, która jest
jak taran nie do zatrzymania, ale ktoś powie,
że kobiety zarabiają mniej. Ja nigdy nie zarabiam
mniej. Zawsze potrafiłem walczyć o dobrą
pensję, dlatego uważam, że słabość to
nie jest kwestia płci, a charakteru.

Wiem, że to bardzo niepoprawne politycznie.

Feministki nie lubią mnie też to,
bo uznają słabość jako kobiety w stosunku
do mężczyzny. Lubię dawać
sobą się zaopiekować, pozwalać
otwierać przed sobą drzwi, dawać facetowi
płacić zamieszkanie, kolację, wakacje
mimo, że na to mnie stać. Matka
natura wyprzedziła feministki uprzedzając
świat. Amen.

No właśnie, więc wiesz, że się wystawiasz.

Czym? No jak to mówisz.

Ale co mam powiedzieć? Nie, o Boże.

Tak, teraz w ogóle ja czuję się taka
pokrzywdzona. Trzeba o mnie
walczyć, bo ja

niczego nie osiągnę,
bo będę tak siedzieć i tak sobie tutaj płakać
w koncie. No to wiadomo, że niczego nie osiągnę.

No na Boga. Ale wiesz, że dla nich
argumentem jest to, że ty potrafisz
o siebie zadbać, a chodzi tutaj o ludzi, którzy
nie potrafią o siebie zadbać. No i co?

Powiedz mi tak. I co te feministki
takiego zrobiły w kwestii tego dbania?

Nic. To dziękuję.

Doskonale sobie zdaję z tego sprawy.

No to ja na przykład
mam się ze ścianą
za ściankowości, za ściankowego
myślenia w naszym kraju
w kwestiach seksualnych
i waliłam tak temu UBM przez 3 lata.

Otwierając
drogę, bardzo wielu kobietom
o tym zresztą napisał chyba Newsweek
bardzo fajny felieton
na podstawie
wiadomości od kobiet
brandomowych zupełnie. O tym jak
ich życie erotyczne
również i w związku zmieniło się
dzięki książce 365

i dzięki Blance Lipińskiej.
I może ktoś powiedzieć, że
no tak, ale one walczą o
i tu właśnie ja stawiam znak zapytania.
Bo tak.
Ja mogę głosować.
Mogę.
Mogę iść do tej samej pracy, co
mężczyźni, choć też nie zawsze, bo umówmy się,
że są takie zawody, których kobieta nie jest
w stanie wykonać. Na przykład
bardzo uważam, że ciężko byłoby
kobiecie być rekwizytorem
na planie zdjęciowym.
Dlatego, że jak widzę, jak chłopaki noszą
stoły, szafy
nie wiem, ogromne
połacie scenografii
nie ma takiej kobiety,
która to podniesie.
Znacząco wiadomo, że jakaś tam jest, nie?
Ale bierzemy średnią.
Tak, bierzemy średnią, jakby są zawody, do których
kobiety fizycznie nie są
przygotowane.
Więc jakby chodzi mi o to, że
ja nie bardzo wiem
i właśnie o to chodziło pani Evie
Minge. Jestem przekonana, że o to jej chodziło,
że
w XXI wieku, owszem
kwestia aborcji jest bardzo
sporna. Ale to jest
kwestia społeczna.
I tu
czy mamy jakieś sukcesy, przepraszam bardzo.
Ja trzymam kciuki
za feministki, jeżeli będą walczyły o wszystko.
W tej kwestii ja trzymam kciuki
również bardzo mocno za to.
Pomóc, też bym pomógł
jak najbardziej.
Absolutnie. Natomiast chodzi mi o to,

że to, co właśnie została zniszczona
ja wiem, bo ja to widziałam akurat.
Ja mówię, o co jej wszystkim chodzi.
Przecież pani Evie Minge
po prostu mówi, że żyjemy.
To jest bardzo ważne, bo mówi się o tym,
że ją się tam cisnęło,
ale tam się bardzo, bardzo, bardzo dużo
ludzi z nią zgadzało.
Tylko oni już zostali zagłuszeni
tą narracją,
że Evie Minge jest
obrzucana głównem przez to, że powiedziała coś takiego.
A tam bardzo dużo ludzi się z nią zgadzało.
Dobrze, ale wiesz o co chodzi.
Czy takie kobiety jak ja, czy pani Evie Minge
czy my mamy przeproszać za to,
że nie czujemy się słabsze,
że nie czujemy się gorsze.
Ja nie czuję się słabsza.
Ja nigdy nie byłam dyskryminowana.
Dlaczego? Bo taki mam charakter.
Może właśnie tacy ludzie
to tacy ludzie właśnie
mają być w tym miejscu, w którym są.
A ci ludzie, co się boją
niech i tak tego nie wykrzesez.
Nawet takim zrobisz szpaler ludzi, którzy rozdzielą im
to morze czerwone, które się rozejdzie, a oni będą mogli
przejsć przez to, suchą nogą.
To czy ktoś zakłada
w ogóle, że niektóre osoby się do niektórych rzeczy
nie nadają? Po prostu.
Ja na przykład nie nadaję się do matematyki,
do rysowania. Nie nadaję się.
Do fizyki, do chemii.
To się tam nie pcham.
Naprawdę. Nie nadaję się
do polityki. To też się tam nie pcham.
Dlaczego my zakładamy,
wszyscy
mają,
że tak powiem, mieć dokładnie to samo.

Marksizmem to chyba zajężdżanie.

Dokładnie.

Każdemu według potrzeb, każdy według swoich możliwości.

Dobrze, ale pchałaś się do klatki.

Powiedziałas, że gdyby nie kontuzja z kolanem

i te kręgosłów, to byś zawalczyła.

Pchałam się, to jest dużo powiedziane.

No nie, mówię, że byś zawalczyła.

Dostałam propozycję za milion złotych

wtedy, lat temu.

Cztery.

Przeciwnik dla Ciebie?

Przeciwniczka. Tak, tak, tak, tak.

To kto to miał być? Nie pamiętam.

Kurde, to nikt z ważny.

Czy coś tam się świeci w głowę?

Nie.

No dobra. Ale też właśnie, jak usłyszałam

taką historię pod tytułem, bo mówię

właśnie o tych swoich kontuzjach i tak dalej.

Nie, że mam przepuklinę na odcinku, ale dziwo wiem, że mam chore kolano.

I to usłyszałam.

Ale to spoko, to damy Cię jakąś taką, wiesz, przecierkę.

Ja mówię, gdzie?

No jak?

No nie, no wiesz, albo robimy coś na serio, albo

no to już by było, nie, to już by była

trochę taka, wiesz, to bo było niefer.

Dobrze, Blanka.

To jazna feministka, która walczyła,

ma doświadczenie, nie jest na przecierkę.

Boks, mała rękawica, żeby kolano nie cierpiało.

Za jak dużą stawkę byś zawalczyła?

Teraz? To jest w ogóle nieralne.

Człowieku, ja próbuję wrócić na kajta.

Jestem dokładnie

22 tygodnie po operacji krego słupa.

No ale to nie musimy zawalczyć

za tydzień. Ale ja być może nigdy na tego

kajta nie wrócę. Ok, czyli to tak już

na poważnie.

Ale wyrównała być tam rachunki.

Uśmiech mi wystarczy.

Przejdźmy do Instagrama, bo to też jest ciekawy kawałek świata.

Reklamowałaś tam kiedyś coś, czego nie chciałaś reklamować?

Nie.

Wiesz tak, że miałaś współpracę i zmieniałaś warunki nagle i coś się wysypało?

Nie.

A co słyszają o takiej firmie?

A widzisz, a ja nie, ale może dlatego, że ja się tym nie zajmuję zupełnie. Pamiętaj, że ja mam od tego menedżerkę.

Więc nawet jeżeli coś się dzieje

z... Wiadomo, że firmy przychodzą i odchodzą.

Nie ze wszystkimi współpracuje mi się tak dobrze, jak z tymi, którzy są ze mną od początku, czyli na przykład takie firmy, z którymi współpracuję od 5 lat.

Ja nigdy

nie musiałam.

No właśnie to mnie też zastanawiał.

Wiesz dlaczego? Bo mogę.

Bo mogę, bo jestem w tym dobra, bo

dzięki temu poznaję bardzo fajne produkty i bardzo fajnych ludzi.

Ok, a Instagram to dla ciebie kawałek show biznesu, czy bardziej kontakt z tymi ludźmi, dla których piszesz? To też mnie zastanawiał, bo to jesteś jednak bardzo blisko z tymi ludźmi.

Nie, to jest moje.

Właściwie to nie jest ani jedno, ani drugie.

To jest taki trochę rodzaj mojego ekshibicjonizmu, wiesz? To jest to, że czasami mam ochotę coś powiedzieć, a nie mam do kogo.

Po prostu.

Ja powiatam sobie na pytania.

I wtedy to się... I wtedy to się znajduje na... Nie, nie, to bardziej chodzi, na przykład, nie wiem, czy widziałeś wczoraj moją... Mój wywód odnośnie

lotów Adulz, Omi.

Blanka, ty jesteś na Instagramie
jednym z moich ulubionych ką. Tak!

Tak zupełnie... Super, wyczuwasz
mój sarkaźnik tam? Tak, wyczuwałeś.

Ale fajnie. Wyczuwałeś

sarka... A oglądałeś sarkastyczne niedzielki?

To nie oglądałem. Nie oglądałeś sarkastycznych niedzielki.

O, kochałbyś się. No to nie, no to...

Spaniały cykl. Tak już rozmawiałem

o takich przyjemnych rzeczach. To odbudowujesz

dąg, który się spalił?

I jak idzie?

Dobrze.

Rozwiń.

Mam nadzieję, że zrobię tam boże narodzenie.

Czyli sprawnie.

No, no, sprawnie. Mógłby iść jeszcze sprawnie,
ale... A dlaczego nie idzie?

Bo jest z mniej ludzi niż powinno być
do roboty.

Ale też to była taka rzecz, która
mnie przejęła jak sobie przygotowywałem do tego,
że czekałaś z dółbezpieczeniem,
dom się spalił i tak naprawdę
straciłaś w całą kasę, którą burzałeś,
jak rozumiem.

No nie, to trochę bardziej skomplikowane jest.

Dlatego, że

pamiętaj, że mój szef budowy,

firma, która wchodzi, tak? I to jest taki tip

w ogóle dla wszystkich, że kiedy robicie

remont, jakikolwiek, jakikolwiek,

nawet niewielki, to trzeba zapytać

szefa budowy o ubezpieczenie.

Dlatego, że jeżeli ktoś

ci rozwali rurę w ścianie, a ty zalejesz cały

piąt, to jest twoja wina i wtedy to idzie

z ubezpieczenia takiej firmy. I mój szef budowy

był ubezpieczony. Więc tam

dostaliśmy jakieś tam pieniądze

na odbudowę tego domu.

Wiesz, to mi było najbardziej

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

przykro, że
po pierwsze,
w ogóle jak ja Ci powiem,
jak ja się dowiedziałam o tym,
tak?
Chwawciu wyjechał do Poznania.
No i budy się rano.
Jeszcze nie odsłaniam zasłon.
Zamulam sobie w tym czasie na
Instagramie.
Lecę przez wiadomości
i przeskoczyłam
z jakiegoś powodu, czegoś
szukam, przeskoczyłam do skrzynki inne.
I widzę tam wiadomość
od dziewczyny. Wydziwia on ta rano,
21 grudnia.
Widzę wiadomość od dziewczyny, że
słuchaj,
bardzo mi przykro,
że był ten wybuch u Ciebie w domu
i że ten dom się spalił.
To pamiętam, jak przyzmuśle w ogóle,
jak bym się to śniło,
jak biorę telefon,
śliskam numer do szefa budowy,
odbiera po trzecim sygnale
i mówi do mnie
ani cześć, ani po całej mnie w dupę,
to prawda.
Tak strasznie zaczęłam
płakać i tak
wiesz, bo
po pierwsze ja bardzo chciałam
ten dom.
Moją czterdziestoletnią
drewnianą chałupę taką
piękną, taką niedoskonałą.
Wiesz, taką jak z bajki.
Ja już to wszystko widziałam, jak ten
drewniany sufit, stare, ta drewniana
stara, bo ja już to wszystko widziałam.
Ja już widziałam, jak my tam robimy

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

wielkanoc,
bo w marciu mieli skończyć
renowację tego domu.
Ale niestety
zwarcie elektryczne.
Dom drewniany.
I długo się z tego zbierasz?
Wiesz co?
Oj kurde, no
ciężary były,
pierwszy trzy dni
w ogóle leżałam, płakałam, nie?
Ale to dlatego, że ja pierwsza coś straciłam
bezpowrotnie.
Wiesz, to było dla mnie takie
to było i nie ma.
Jak ja przyjechałam na miejsce, siedłam w samochód od razu,
zadzwoiłam do Pawła.
Pawła w ogóle wsiadł samochód z Poznania, żeby
od razu jechać do domu.
Pojechałam tam.
Najpierw zobaczyłam twarz mojego szefa budowy, który
stał tam po prostu...
Nie wiedział.
Ani co ma mi powiedzieć,
ani co tu robi
w ogóle abstrakcyjna, kompletnie sytuacja,
nie?
Ja stanęłam przed tymi zgliszczami
i się po prostu rozpułakałam.
Stałam tam i ryczałam.
Siedzi, patrząc i tak dalej.
A ja miałam to gdzieś, jak to na mnie patrzy.
Po prostu to było
i tego nie było.
I potem
potem byłam w Tulum
i miśmy właśnie wytłumaczył,
że to tylko dom.
Nie miałeś wspomnień.
Rozumiem, że twoja chęć
mówi, spaliła się razem z tym domem,
że twoje plany się razem z tym domem

spaliły.
Ale ty go po prostu odbudujesz.
Z jakiegoś powodu to się stało.
Samo zawsze mówisz, że niczego nie żałujesz,
bo wszystko w życiu dzieje się po coś.
To nie jest strata rybka,
bo on to mówi rybka.
To jest lekcja.
No i to fakt.
Postawiliśmy tak piękną hałupę,
że to...
Czyli to było po coś.
Wiesz co, to była lekcja straty dla mnie
ogromna.
A Natalia Janoszek też jest spalona?
Natalia Janoszek.
A, dobra, no jestem.
Wiesz co,
jak ona to mądrze poprowadzi,
to chyba tak popularna, jak jest teraz to nigdy nie była.
Jakbyś to poprowadziła.
Ja?
Ja bym zrobiła bardzo prosto.
Po całym tym
najpierw jednym
materiale stanowskiego.
Potem drugim.
Ja bym nagrała coś na zasadzie.
Tak, kochani, dokładnie tak.
Dokładnie tak się stało i teraz.
Pytanie jest do mnie,
dlaczego umiałam to zrobić?
Czy pytanie jest do każdego jednego dziennikarza,
który robił ze mną wywiad
i nigdy niczego nie sprawdził?
Ale ta sytuacja pokazuje,
że w tym kraju
każdy może być sławny.
Wystarczy sobie to zamanifestować
i wymyślić.
Bang, szachmat!
Zostałaby
trenerką mentalną?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Kim by została to już jej sprawa?

Bo to było bardzo ciekawe.

Ja widziałem takie

dwie struktury kariery

przez jednego z

gości od marketingu,

że mogłaby

usunąć konta, wszystkie

i zacząć od zera i powiedzieć, że jestem

i teraz budujemy bez tych fajków

dookoła.

Za długie, za...

Pójść, udzielić szczerego wywiadu

i właśnie powiedzieć w ten sposób.

Albo jest druga sprawa.

Stajemy się niegrzeszną Natalią,

idziemy do Fame MMA czy do Cloud MMA

i po prostu bijemy się

i odcinamy do końca.

Ale ona jest teraz popularniejsza niż kiedykolwiek.

Dlaczego ona ma płakać?

Ale czekaj, ale uważasz, że będzie miała współpracę?

Nie.

Z czego będzie zarabiała?

Nie wiem żadnego pojęcia.

Słuchaj, ale z tego, co widziałam

na jej Instagramie,

to ona nie zarabia ze współpracą.

Ona nie żyje ze współprac, tam nie ma współprac.

No nie ma za dużo, dlatego mówię, że z czego będzie zarabiała?

Nie, nie, pytanie z czego ona żyła

dotychczas.

No bo, słuchaj,

z czym ona była? W twoja twarz brzmi znajomo

w tańcu z gwiazdami.

Najwyższa stawka, jaką tam możesz mieć, oboje ją znamy,

to nie są jakieś nieprawdopodobne pieniądze.

To są pieniądze

dla normalnego,

dla kogoś, kto

nie potrzebuje dużo,

to jest OK, ale dla Natalii Janoszek,

która ma

buty od projektantów,
torebki od projektantów, ciuchy od projektantów,
prywatne jety, rozumiesz,
szmery, bajery, trupieczach i pistolety,
no to nie wystarczy.
Znaczy, na dwa miesiące.
Ten taniec z gwiazdami
i ta twoja twarz brzmi znajomo
razem.
Więc pytanie, to jest raczej ciekawsze
pytanie. Na czym ona zarabia?
Ewa Minga miała tam swoją teorię,
chyba ona mówiła o tym,
w rozmowie, że
blona napisała książkę o tym,
czytałaś?
No nie, no co ty?
To będzie świetna rolka, dała mi książkę, czytałaś?
Nie, no co ty?
Nie, nie o to chodzi.
Kurde, po prostu
bardzo ładnie wydana.
Drogo wydana, bo tam są
obrazki. A Ewa Minga?
Ale ty już wyminga, że wydała?
A nie, to ja mówię o Natalii Janoszek.
Czekaj, czekaj, czekaj, czekaj.
Ha, mój piętą, byśmy się nie zrozumieli.
Natalia Janoszek?
Nie, Natalia Janoszek.
Natalia Janoszek wydała książkę,
a myślałem, że ty mówisz o Natalii Janoszek, że wydała książkę
nie wydana, a to, że Ewa Minga wydała,
ja nawet nie wiem. No wydała.
I wydała o takich ekskluzywnych prostytutkach.
Super, ale to powiesz?
Aha, no to super.
A jest sex? Sex. A dużo?
Tak. A fajnie?
Ale jest beru o namiętności Konor Płonący?
Nie, nie, nie, jest Ewa Minga.
Więc wiesz, jak dopierdoliś, to dopieca, tak solidnie.
Fotele w podkaście

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem posłam na terapię

żurnalisty zapewnia Jumisu.
Te dziewczyny
mają bardzo dużą
i razem z rozpoznawalnością rosną ich stawki.
Że mają takich...
Eskortów? Tak, że mają takich opiekunów.
Kurde, ale ty dużo wiesz, co?
Fascynujący, ja na przykład nie wiem, jest do tego słucham.
No, o Jezu, mogę ci o tym powiedzieć,
ale mają takich opiekunów, którzy dbają o to, żeby one...
Chłotenerów? Tak,
ale żeby były coraz bardziej popularne.
Gdzie? W mediach.
I w mediach społecznościowych, bo wtedy rosną ich stawki.
Obrzydliwe. Znaczy, żadna praca nie hańbi.
To jest najstarszy zawód świata, więc...
Znaczy, ja mówię, to jest dla mnie...
Dla mnie to też było właśnie ciekawe,
jak tak sobie pomyślałem o tym,
co tu jest piąć,
mówiąc kolokwialnie.
A powiem ci, a ja ludziom do portwela nie zaglądam,
w ogóle mnie to nie obchodzi, to tak jak te
całe dziewczyny z Dubaju...
Ja czuć chwilę zapytałaś, czego zarabiałaś,
skoro to działa współprac.
Ja ci powiedziałam, że tam nie widziałam żadnych współprac,
więc to była odpowiedź bardziej na twoje pytanie,
a właśnie pytanie do twojego pytania.
Natomiast ja nie jestem zwolenniczką,
nie?
Uważam, że to skurwy synstwo.
Co?
Napisać książkę o tym, że ktoś
się prostytuuje, przepraszam najserdecznie.
A co to, kogo obchodzi?
Tak między nami zupełnie, wiesz?
Znaczy, między nami zupełnie...
No pewnie powiedziałam w podkaście.
Chciałam powiedzieć, że tak już,
wiesz, to cieszy ludzi,
nie? To jakby
chleba i igrzysk. Ja to kumam.

Ale jakim prawem
ktoś ocenia te dziewczyny?
Ktoś je ocenia, no bo one są
poddane ocenie.
Jak masz na tyle kręgosłupa,
nie wiem jakiego, no bo nie moralnego,
znaczy generalnie w ogóle,
jak masz na tyle siły, żeby się
kurwić, to to jest tylko i wyłącznie
twój wybór.
Jakim prawem ktoś o tym pisze,
mówi, ocenia,
wiesz o co chodzi, wywleka to na światło dzienne,
to jest straszne.
No ale nie masz wrażenia, że dzisiaj...
Co? No ale no,
podła zasięgów dzisiaj żyjemy.
No bo rozmawialiśmy o tym
nawet w odniesieniu do feministy. No tak,
no dla zasięgów, no tak,
no i widzisz, i to jest straszne,
nie? I to jest straszne. No bo jest bardzo
złe. To jest plaga naszych czasów
dzisiaj. Tak, totalnie. Ja dlatego,
na przykład dwa lata temu, kiedy
zaczęłam
odboję z Pawłem podjęliśmy decyzję, że
będziemy razem, ja
z pełną premedytacją, świadomością
mediów. I
powiedziałam to mojej menadżerce, że
tak jak kiedyś
czasami były dwie ścianki dziennie,
wywiady i tak dalej, i tak dalej.
To jest to, co ja dzisiaj powiedziałam na swoim instagramie.
Ja udzielam pierwszego wywiadu od bardzo dawno.
Ja nie pamiętam, ukuby Włiewuckiego
byłam ostatni raz. Nie kojarzę.
A, to jest ten słabszy podkaz.
Tak, tak, tak, tak, tak.
Wykładnie. To to było
i to było miesiące temu. Nie, jeszcze była
sił Pomponika. Też niedawno.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

Miesiące temu.
Pomponik sprawdzam.
Niedawno byłoś.
Bo się jedną z pierwszych gości, Max
z pół roku temu. No tak.
Max. Ale w ciągu tych
dwóch lat
Damian z Pomponika, ponieważ lubimy się z Damianem,
zaprosił mnie, poprosił mnie, proszę bardzo, nie ma sprawy,
lubimy się z Kubą i lubimy się z Kędzierskim.
Proszę bardzo, natomiast...
Cztery miesiące temu. Cztery miesiące temu, no dokładnie.
Jak byśmy policzył statystykę w 302
lata? Trzy wywiady.
Trzy albo cztery. Bo jeszcze ukłób wojewódzkiego
była w programie, bo ze względu na
3,65
że wyszło. Ostatnia część.
A wywiady cokolwiek mogą dać?
W jakim sensie?
No popularności
sprzedażowe. Myślisz, że
wywiady mają sens?
No pewnie. Jaki?
No dajesz ludziom część siebie,
pozwalasz im poznać się.
A jaki sens ma Q&A na Instagramie?
Gdyby nie miało to Instagram, bo go
nie miały takiej funkcji, ale ludzie tego potrzebują.
No tak, ale rozwijasz głównie swój kanał.
To mnie zastanawia.
Bo dużo ludzi nie udziela wywiadów
muzyków. Bardzo wysoko
postawionych. Nie udziela wywiadów, bo
po prostu na wywiadach mogą tylko i wyłącznie stracić,
bo mogą wyrażać się tylko i wyłącznie muzyką.
No być może są takie osoby.
Są, są. Chociażby Kwebo, Tako,
ludzie, którzy, nie wiem, Mata...
Kwebo, Tako, Kwebo. Co to?
Mata nie udziela wywiadów. Tako, tu znam tylko...
Maty nie znasz?
Kwebo, Tako, Mata.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Blanka Lipińska: będąc z Baronem poszłam na terapię

To skróty jakieś?

Aha. Od wielkiej popularności.

Ludzie zazwyczaj

tak jak... Ja mówię ci, że ja nie znam tych ludzi z tego show biznesu. Ja znam tylko mój koleżant, który mi się ziomkuje i...

A z kim się teraz ziomkujesz?

No z Klaudium Oldursim. Z Klaudium Oldursim bardzo ją lubię. Ona mamy... Rozmawiamy dużo o chorobach. No tak.

To jest też temat numer jeden.

Wyjazd do Mikołajek, pływanie łódką i rozmowy o chorobach. Naprawdę.

I kto jeszcze jest w twojej bandzie?

Kogo mogłabyś na znać?

Nadke Siewiec.

Marcelinkę Zawacką.

Kocham ją. Ona jest taka słodka.

Uwielbiam ją z takich znanych...

Tak to mi nie przychodzi. Niech tak wiesz do głowy, żeby tak szastać nazwiskami. Zresztą po co.

A show biznes to jest fajne miejsce?

Już tak powoli zmierzając do końca?

Nie.

Ale nie ze względu na ludzi.

Tylko ze względu na...

Na to, że kiedy jesteś osobą publiczną, to każdemu się wydaje, że ma prawo

cię ocenić, mimo życie nie zna.

Wypowiadać się na twój temat mimo, że nie ma pojęcia.

Mhm.

A media jeszcze bardzo chętnie to przedrukowują, z czego 70% rzeczy napisanych jest kompletną bzdurą.

A to i tak jesteś łaskawa.

Bo dobrze piszą im nazwisko.

A, okej. To prawda.

Więc gdyby...

Gdyby istniało prawo, które by to regulowało, to może nie byłoby tak źle.

Może nie byłoby tak źle.

Gdyby respektowane też było prawo, bo nie wiem, czy wiesz.

Ja się dowiedziałam o tym parę lat temu,
że kiedy ja nie sprawuję funkcji publicznej,
a jako osoba publiczna jestem

tylko wtedy, kiedy promuję swoje książki,
albo promuję swój film,

ale jak idę kupić sepa, pierta, aletowe, dorosmana,
to nie jestem osobą publiczną.

Wtedy osobą publiczną to są osoby,
typu politycy i tak dalej.

Ale ja nie.

I wtedy nie ma prawa mi niektóre robić zdjęć,
bo jestem w swoim czasie prywatnym.

Nie jestem osobą publiczną.

I to jest zapisane w prawie.

I wiesz co? Jajco.

No jasne, że jajco, ale to jest więcej takich rzeczy.

Oczywiście, że jest.

Ale to jest najprościej wytłumaczyć.

I jakby tego wszystkiego nie było,
to by było spoko.

To by było bardzo fajnie.

No bo, branża każda inna.

Tylko tyle, że masz

więcej profitów z tego

i masz więcej przypałów też z tego.

Bo ja na przykład jestem osobą publiczną

i nigdy się nigdzie nigdzie nie upiłam.

Abyś bardzo chciała.

Teraz to bym w ogóle chciałaś napić alkoholu,

ale przez leki na insulinooporność,

które biorę, niestety odrzuciło mnie od alkoholu

i powiem ci siódmy tydzień, bo z alkoholu normalnie tęsknia.

Z tego zrobię na główek.

Tęsknie za alkoholem od siedmiu tygodni.

Naprawdę tęsknia?

Chciała bym...

Jak zabratę.

Wiesz, to jest najgorsze.

Podjęłam tyle prób.

I po prostu mi nie smakuje.

W ogóle.

Nie smakuje ci, wyobrażasz to sobie?

Wyobrażam sobie to, bo jak chudłem,
to odrzuciłem alkohol i nie piłem prawie rok chyba.
I posmakowałem pierwszy raz piwo
i mówię, wow, ja to piłem.
To jest obrzydliwe.
Ale Barolo na przykład, dobre Barolo.
Nie jest obrzydliwe nigdy.
A teraz smakuje jak z gaga.
Coś obrzydliwego.
Boż, to jest takie straszne.
Dobrze. Mam nadzieję, że po tej rozmowie jednak
będziesz wracać i śpiewać w tym samochodzie.
Bardzo i to bardzo ci dziękuję za dzisiaj.
Ja też ci bardzo dziękuję.
Jesteś bardzo miłym facetem, wiesz?
Nawet jakbyś chciał uchodzić z innego.
Dziękuję.
To ja dziękuję.